Ner 49. Kraków 2 Marca Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	21 10	5 10	1 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ „ Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Uprasza się tych pp. Prenumeratorów na **sprawozdania Sejmowe,** którzy się z prenumeratą na dalsze 50 arkuszy dotychczas nie uiścili, o łaskawe nadesłanie przypadającej kwoty **złr. 1,** ażeby w odbieraniu sprawozdań nie doznali zwłoki.

Kraków 1 marca.

W odpowiedzi, jaką wtorkowy numer *Pressy* wiedeńskiej przyniósł na artykuł nasz z 22go z. m., oświadcza ten dziennik, iż „nie rozumie, czemu *Czas* dziwi się powrotowi do konstytucyi lutowej, skoro się stoi na gruncie nieprzerwalności prawnej.“ Zadziwienie nasze mylnie tu zostało zrozumiane. Dziwiliśmy się, że *Presse* chce powrotu do statutów lutowych, raz, że powrót zdaniem naszem nie możebny; powtóre, że na co innego się zanosi. Dziwiliśmy się także, że *Presse* chce powrotu do statutów, nie dla tego, że stoi na gruncie nieprzerwalności prawnej, ale dla tego, iż oświadcza się za najobszerniejszą autonomią krajów koronnych, i zapowiada działać w tym kierunku. Działanie takie nie zgadza się z powrotem do statutów lutowych. Również tłómaczy sobie mylnie *Presse* wyrażenie nasze „o nieprzerwalności myśli cesarskiej“, bo nawet cytując opuszcza główną charakterystykę tej myśli, w ostatnim wyrazie zawartą, odnosząc nieprzerwalność do teoryi konstytucyjnej, a nie do woli monarszej, która się tak wybitnie w dyplomie październikowym i w manifeście wrześniowym objawiła.

Lecz mniejsza o to. Mogliśmy się mniej więcej jasno wyrazić. Najważniejszym w odpowiedzi *Pressy* jest ustęp końcowy, w którym zwraca naszą uwagę „że dualizm i federalizm nie są bynajmniej synonymami; praktyka najbliższej przyszłości ma nas o tem przekonać.“

Nie mówiliśmy, aby dualizm i federalizm były synonymem, ale że dualizm chce być federalizmem. I rzeczywiście, w teoryi nie może on być czem innem jak federalizmem z dwóch części złożonym. W praktyce zaś, jak pisaliśmy, okaże się być absolutyzmem lub centralizacyą. O tem spodziewamy się, że nas nie przekona „bliska przyszłość,“ bo ostatnie słowo nie jest jeszcze wyrzeczone, ale przekonywa nas bardzo, że *Presse* tak się łatwo ku niemu nakłania. Nie chce ona absolutyzmu, to wiemy, ale pragnie centralizacyi i takową w dualizmie przeczuwa.

I jakżeby inaczej być mogło, skoro ma tu tak niespodziewanego sprzymierzeńca jak wiedeńską *Debatte*. Dziennik ten węgierski pisze wprawdzie ciągle o „federalizmie w dualizmie,“ ale nie widzi nic innego, jak sejm węgierski z jednej strony, a Reichsrath z drugiej. Z pocieszną naiwnością zaprasza doń wszystkie kraje, zapewniając, aby się nie bały ani równorzędności *(Parität)* węgierskiej, od której nie odstępuje, ani centralizacyi niemieckiej. W pierwszej ma być dla Galicyi (bo to głos niby galicyjski, co w *Debatte* do Reichsratu wiedeńskiego powołuje), rękojmia konstytucyonalizmu; a drugiej nie ma się czego obawiać, bo sfera jej ograniczona i miarkowana wewnętrznemi tylko interesami tej połowy monarchii. Idzie *Debatte* nawet tak daleko, iż przypomina federalistom, którzyby dualizmu sobie nie życzyli, aby nie zapominali, że się pod berłem jednego władzcy znajdują, i niczego takiego chcieć nie powinni, coby siłę monarchii na szwank wystawić mogło. Potęgi monarchii austryackiej pragną pewnie przeciwnicy takiego dualizmu, jaki mowa p. Bartala zapowiadała, równie jak jego zwolennicy gorąco, a że nie zapominają o prawach korony, najlepszym tego dowodem, iż widzą ją w dualizmie zmuszoną do rozstrzygania w razie kolizyi sprawy nie większością, ale bagnetem. Nie ma więc powodu *Debatte* ani wzywać do lojalności, ani jeszcze powoływać do Reichsratu.

Przeciwnicy takiego bezwzględnego dualizmu mają nadzieję, że porozumienie z koroną nastąpi, nie w takiej formie, któraby powrót do centralizacyi czyniła koniecznym. Chcą, aby nowy systemat opierał się na rzeczywistości, a nie na fikcyi konstytucyjnej. Zdając sprawę z uwag naszych o dualizmie pisała *Presse*, że nie sądzi, „aby przedlitawscy federaliści byli dość silni i mogli zniweczyć program taki dualistyczny“. Możemy odnieść to twierdzenie tylko do tego, że Niemców liberalno-konstytucyjnych zaspokoiłyby takie reprezentacye krajów koronnych, jak np. ostatnia czeska na Reichsracie, lub delegacya Galicyjska złożona w razie danym z Rusinów i chłopów. Taką reprezentacyę mają centraliści zawsze zapewnioną z przedlitawskich krajów koronnych. Ale czyż taka reprezentacya nie jest fikcyą? pytamy. Czyż Reichsrath z takich delegacyj złożony, byłby czem innem, prócz tylko konstytucyjną fikcyą a centralizacyjną rzeczywistością? I do takiego Reichsrathu *Debatte* nas zaprasza?

Pisaliśmy niedawno, że Węgrzy są egoistycznym narodem w polityce, i że im tego wcale za złe nie mamy. Życzymy im wszelkiego powodzenia, ale niechaj tyle egoizmu u innych przypuszczą, że się do cetralizacyi wrócić nie chcą. Czyby z resztą odpowiadało ich godności, choćby na stopie równorzędności zasiadać w kongresie z taką reprezentacyą innych krajów koronnych? A w końcu, taki ustrój mógłby być tylko próbą i niczem więcej. Skoro więc leży im na sercu potęga monarchii, o czem nie wątpimy, na próbę narażać jej nie będą i porozumienie na takiej oprą podstawie, któraby w sprawiedliwości dla siebie i dla innych znalazła rękojmię siły i trwałości.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 lutego *).

(II.) Powiadają jedni, że w r. 1848 Stadion stworzył Rusinów, których przedtem nie było. Drudzy zaś mówią, że w r. 1848 Ruś ocknęła się z długoletniej niewoli i prześladowań polskich, przyszła do samopoznania, i dla tego wystąpiła nieprzyjaźnie przeciw dawnym towarzyszom polskim.

Pierwszym odpowiemy, że tworzenie narodów leży poza zakresem władzy ludzkiej; żaden największy nawet człowiek nie poszczycił się takim czynem, i żaden się nim nie poszczyci. Stadion, człowiek bystry i przenikliwy, dojrzał owej różnicy narodowej, jaką wspólne, kilkowiekowe dzieje, prawie do niepoznania zatarły; dostrzegł on, że potrafi znaleść kreatury, które dla celów osobistych będą w stanie wyprzeć się przeszłości, opluwać dzieje uświęcone krwią i ofiarami ojców, zerwać sojusz podwójny stanowiący najpiękniejszy ustęp naszej przeszłości, przekręcić i splugawić historyę. Dojrzał także, że gwałtowny charakter polski dostarczy mu narzędzi, które oburzone podobną apostazyą, dadzą się unieść namiętności, odstępców zidentyfikują z całym narodem, ogólne rzucą przekleństwo, i dokonają tym sposobem dzieła, którego sama zła wola nigdy dokonać nie mogła. Dojrzał on wszędzie, że przy podobnem usposobieniu sztucznie wywołane nieporozumienie może znaczniejsze przybrać rozmiary, że w każdym razie stanie się ono bogdaj chwilowym środkiem do urzeczywistnienia znanej zasady: *divide et impera*.

Plan Stadiona udał się niestety nad wszelkie spodziewanie. W dzisiejszej frakcyi ruskiej, która według jego skazówek użala się na wspólną z Polakami przeszłość, fałszuje historyę i na każdym kroku staje wrogiem Polakom — w dzisiejszych zresztą Polakach, którzy odpierając zarzuty tej frakcyi, rzucają przekleństwo całemu narodowi, piętnują go cały, w roznamiętnieniu negują go cały; nie umiejąc rozróżnić dobrych od złych, zacnych od nikczemnych — w obu żyje duch Stadiona, przemawia ustami obu i działa przez obu.

Jest to wielkie nieszczęście, na które z jednej strony składa się brak zmysłu politycznego i namiętność, a z drugiej namiętność i zła wola. A przecież sprawa stoi bardzo jasno, i rozwiązanie jej jest może daleko łatwiejszem, niżeliby z pozorów sądzić można.

Rusi — powtarzamy — negować nie można, gdyż Ruś była, jest i będzie. Ale od Rusi prawdziwej odróżnić należy frakcye, które udając się za jej przedstawicieli, nic z nią nie mają wspólnego W Galicyi np posiada największy rozgłos tak zwana frakcya klerykalna ruska. Wielu jej członków, dziś najzapamiętalszych wrogów Polski, należało przed 1848 rokiem do najgorętszych patryotów polskich, spiskowało, a nawet siedziało po więzieniach. W pamiętnym owym roku, rzeczywiście za inicyatywą Stadiona wywołano tak zwaną kwestyę ruską. W złym zamiarze poczęta, opartą została kwestya ta na najfałszywszym gruncie, bo na nienawiści; pozostanie zaś bądź co bądź zawsze pewnem, że na tej opoce żaden kościół się nie wzniesie, że nienawiść nic nie zbuduje. Partya, która się tej drogi z przeróżnych chwyciła powodów, uczuła wnet brak sił żywotnych, oglądnęła się za nowemi sokami życiodawczemi. Tych soków zaczerpnęła w Moskwie.

Poruszamy bardzo ważną i smutną sprawę, i dla tego musimy się z niej jeszcze wytłómaczyć. Słowa powyższe nie są niestety oszczerstwem. Pisze je Rusin, i dla tego przejmują go one głębokim żalem. Ale nie tak jest w istocie. Od wielu już lat klerykalna frakcya galicyjska idzie ręka w rękę z propagandą moskiewską, i coraz widoczniej obie się identyfikują. Nienawiść swoją do Polaków zupełnie temiż samemi uzasadniają fałszami historycznemi, admirują się wzajemnie i protegują; owszem frakcya galicyjska moskwici się codzień otwarciej, język swój starodawny zastępuje moskiewskim, religię swoją, swój uniacki kościół, zastąpić usiłuje schyzmą. Znana jest sprawa językowa w gronie Rusinów tutejszych, znane są walki, jakie przeciw moskwiceniu języka staczają nieklerykalni Rusini w pismach i literackonaukowem stowarzyszeniu *Matycy ruskiej*; znane są zresztą fakta, że lud tutejszy nie zrozumie języka, jakim do niego z moskiewska przemawiają księża. Ostatecznie znane są wypadki oporu ze strony ludu przeciw usiłowaniom księży, aby w obrządek religijny wprowadzić modłę schyzmatycką. Wszystko to jest bardzo dobrze znanem, i wszystko dowodzi najjawniej, że frakcya klerykalna galicyjska stała się już oddawna ajencyą moskiewską.

Nie chcemy mówić o równie znacznym, głównym czynniku w tej sprawie, o rublach moskiewskich, ale pominąć nie możemy jednego jeszcze dowodu, który za wiele innych wystarcza. Krytyka ostatniego powstania polskiego nie do nas należy, ale wiadomo powszechnie, że postępowanie Moskwy cały świat oburza. Wszakże sam gabinet austryacki wyraził oburzenie swoje w podwójnych notach, cały świat mu wtórował; tylko jedni tak zwani lojalni Rusini galicyjscy od początku do końca wielbią rząd moskiewski z wszystkiemi jego ukazami, a potępiają Polaków. Czynią to dzisiaj tak samo, jak czynili w chwili, kiedy szczerzy Małorusini rozpoczęli partyzantkę pod Różyckim, kiedy szczero-ruska młodzież kijowska, biorąc udział w powstaniu, szła w Sybir, padała pod nożami i na szubienicach moskiewskich. W duchu gazet moskiewskich pisze jedno tylko *Słowo* — organ klerykalnej partyi galicyjskiej.

Ale partya ta nie jest reprezentacyą Rusi: wypierają się jej Rusini ukraińscy, dla których największym wrogiem jest Moskwa; wypiera się nawet galicyjski lud ruski, który niechce za przewodem niektórych księży przyjmować obrządków schyzmatyckich, który przez posłów swoich wieśniaków wystąpił niedawno na sejmie jak najdobitniej przeciw własnym duchownym swoim.

Walcząc zatem przeciw tej frakcyi, negując ją jako reprezentantkę Rusi, nie należy negować zarazem ani ludu ruskiego, ani Rusinów. Frakcya klerykalna galicyjska jest dzisiaj czysto moskiewską ajencyą; a Rusini ukraińscy i cały lud ruski widzą w Moskwie najsroższego wroga. Jakżeż można identyfikować tak różne dwa kierunki?

„Nie czyń twemu bliźniemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono.“ Od tej wielkiej zasady nie odstąpili nigdy Polacy, i dziś odstępować nie powinni. Dla tego też coraz częściej podnoszą się głosy przeciw wspomnianym twierdzeniom niektórych polskich panów, głosy oświadczające, że Polska nigdy Rusi nie negowała i negować nie będzie, ale że frakcyi klerykalnej, która dziś niestety tak ważną odgrywa rolę i w kraju i w sejmie, za reprezentantkę Rusi uznawać nie może i nie będzie. Mamy wszelką nadzieję, że głosy te przeważą wszystkie inne, że tym sposobem wyjaśnią bolesną kwestyę ruską, która od lat sześciu jak miecz Damoklesa wisi nad dziennym porządkiem sejmowym.

Tego zresztą życzyć sobie powinni nietylko Polacy, ale wszystkie ludy austryackie, bo kwestya ruska w bardzo bliskiej mierze dotyczy całej monarchii. Czysto moskiewska agitacya partyi klerykalnej przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Wielu księży propaguje lud ustawicznie, przedstawia mu, że w Rosyi byt ludu daleko wygodniejszy, bo wieśniak usamowolniony także, a podatki daleko mniejsze. Ten wzgląd ostatni działa magicznie na nasz lud biedny, obciążony ogromnie podatkami. Rosya czeka tylko chwili sposobnej, aby na niekorzyść monarchii austryackiej zaokrąglić swoje zabory, a chciwość jej sięga daleko, agituje już dzisiaj między Rusinami północnych Węgier, niezważa na zapory karpackie, tak, jak na najświętsze prawa zważać nie zwykła. Obawy te nie są płonne; drobne na pozór fakta codzienne dużoby je pojaśnić mogły, i dla tego nie myślimy bynajmniej ograniczać się na wskazówkach dzisiejszych, choćby nawet głos nasz nie zwrócił początkowo należytej uwagi.

*) Patrz wczorajszy list lwowski (I).

Lwów 26 lutego.

(z) Przybyło znowu kilkadziesiąt nowych petycyj do sejmu, najwięcej o zapomogę, pożyczkę, lub o przydzielenie do pewnych powiatów przy nowym administracyjnym podziale kraju. Petycye te zostały stósownie do przedmiotu oddane komisyi petycyjnej, lub przekazane wprost komisyom właściwym

Posłowie hr. Włodzimierz **Baworowski** i hr. Władysław **Badeni** otrzymali urlopy, pierwszy na ośm dni, drugi na trzy dni.

P. **Rogaliński** złożył mandat poselski.

P. Kornel **Krzeczunowicz** zawiadomił, iż z powodu stanu zdrowia zmnszony jest wystąpić z Wydziału krajowego. Podobnież p. hr. Adam **Potocki** oznajmił, iż nie może pozostać nadal zastępcą członka Wydziału i usuwa się od tej godności.

Po zawiadomieniu o tem Izby odczytał sekretarz interpelacyę posła **Hubickiego** podpisaną przez 61 posłów do p. Komisarza rządowego dotyczącą nadużyć, jakich się w sprawach serwitutowych dopuszcza naczelnik obwodu złoczowskieskiego Wolfarth. Postanowieniem z dnia 31 października 1857 polecono komisyom serwitutowym, ażeby starały się w drodze ugody załatwienie spraw serwitutowych do skutku doprowadzić. Postępowanie naczelnika obwodu złoczowskiego stanęło na przeszkodzie takowemu spraw serwitutowych załatwieniu. Na dowód przytacza interpelacya dwa wypadki w Jasionowie i Olesku, gdzie p. Wolfarth wydawał w sprawach serwitutowych bezprawne, na dowolności oparte wyroki, które następnie odwołać był zmuszony. Postępowanie takie sprawia wzburzenie pomiędzy ludnością, szerzy nieukontentowanie, i podżega do sporów i bezprawia. Zapytują zatem interpelanci, ażali wiadomo rządowi, jakich bezprawnych dowolności dopuszcza się naczelnik obwodu złoczowskiego w sprawach serwitutowych? Co rząd zamierza przedsięwziąć dla poskromienia dowolności i zapobieżenia im na przyszłość, celem ukojenia szerzącego się z tego powodu wzburzenia pomiędzy ludnością wiejską?

Komisarz rządowy oświadczył, iż po sprawdzeniu przytoczonych w interpelacyi szczegółów, odpowie na nią ile możności w jak najkrótszym czasie.

Przybyło znów kilka nowych wniosków złożonych na posiedzeniu dzisiejszem do laski Marszałkowskiéj; mianowicie:

Wniosek posła **Trochanowskiego** względem uposażenia z funduszu krajowego kwotą 700 złr. rocznie lekarzy stałych w miejscach kąpielnych. Wniosek ten zgodnie z życzeniem wnioskodawcy przekazano, wprost bez motywowania, Wydziałowi krajowemu.

Wniosek ks. **Ginilewicza** o wyznaczenie z funduszu krajowego płacy rocznej dla wdów i sierot po nauczycielach wiejskich, a to rocznie po 48 złr. wdowom a po 24 złr. sierotom aż do 18go roku życia.

Wniosek ks. **Guszalewicza** o ścisłe przestrzeganie przepisów ograniczających wszelkie prawa dzielenia i częściowéj sprzedaży gruntów. Wniosek ten podobnież jak pierwszy zgodnie z życzeniem wnioskodawcy przekazany wprost komisyi administracyjnej.

Podobnież wprost do komisyi wodnéj odesłano wniosek p. **Koroluka** o przewozach.

Następnie odbyto wybór pięciu członków dla wzmocnienia komisyi petycyjnéj. Skrutynium odłożono na później, a wynik wyboru jutro będzie ogłoszony.

Z porządku dziennego przyszło do rozpraw szczegółowych nad wnioskiem komisyi propinacyjnej, przytoczonym dosłownie w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia. Głosowano nad wnioskiem ustępami. Początkowe umotywowanie przyjęto ustęp po ustępie bez dyskusyi. Poprawka posła **Wężyka** do ostatniego ustępu *b.* w słowach: „zwłaszcza wobec niemożności skutecznej w obu tych wypadkach kontroli“ upadła. Dopiero przy dalszych ustępach samegoż wniosku rozwinęły się rozprawy, które długo się przeciągnęły, lecz w ogóle nie były zajmujące a nużyły rozwlekłością. Mówcy zbaczali często od przedmiotu, a ks. Marszałek zmuszony był kilkokrotnie przypominaniem treści wniosku zwracać dyskusyę na tor właściwy. Przy ustępie I wniosku hr. Ludwik **Wodzicki** zarzucił komisyi, iż powołując się na patenta i rozporządzenia dotyczące praw propinacyjnych, nie oparła wniosku swego na ustawie przemysłowej, która w art. 8 zastrzega wyraźnie prawo właścicieli propinacyi. Hr. **Wodzicki** wnosi stósownie do tego co zapowiedział przy rozprawie ogólnej, aby drugą połowę ustępu I poczynającą się od słów: „Sejm wskazuje na ustęp VIII patentu z dnia 20 grudnia 1859 r.“ i t. d. przenieść na czoło niniejszego ustępu przed liczbą I.

Poseł **Borysikiewicz** wnosi, aby ustęp I rozdzielić na dwa, z których pierwszy ma wyrażać, „aby w myśl postanowienia cesarskiego z dnia 4 października 1850 r. oddział I §. 1 art. 3, wygotowano wniosek o wykupnie prawa propinacyi na korzyść gmin wiejskich, i wniosek takowy tej jeszcze sesyi Izbie był przedłożony.“ W dalszym zaś ustępie wnosi p. Borysikiewicz, aby zamiast przytoczonego tamże pisma gabinetowego z dnia... powiedzieć w ogóle „w myśl obowiązujących przepisów“ a to dla tego, że są także przepisy ubezpieczające wolność handlu hurtownego i sprzedaż sklepową.

Część literacko-artystyczna.

OBRAZEK
Wieców przedsejmowych w Galicyi r. 1865.

Roku 1863 w ciężki mróz, we dworze posła nowotarskiego byli goście. Wszedł stary Tomasz i mówi: proszę łaski pana, jakiś rzemieślniczek podróżny i przeziębły prosi o wspomożenie...

— A zkąd on? — Z Nowego-Targu. — Na, daj mu pięć szóstek, i niech idzie z Bogiem! — Ale bo on przeziębły i nie może iść, radby albo zanocować albo żeby się jaka furka trafiła.... Ot daj mu całego guldena, niech sobie albo nocuje albo jedzie — a dajcie mi spokój.

Któżby się był spodział, że na tem guldenowym papierku gdyby na nici Demoklesa wisiały polityczne prawa obywatelskie!... Czeladnik poszedł ku Powiślu (o dobre 20 mil ztamtąd) i dostał się do kozy tarnowskiej podejrzan, iż dąży do powstania. Stan oblężenia nastał, a sąd wojenny pyta go: Kto ci dał pieniędzy na drogę? Kędyś wstępował?

— Ja nie wstępował tylko do dworu Wgo posła nowotarskiego, którego gdy u nas wybierali, tom mu wraz z drugimi krzyczał wiwat! i piłem wino za zdrowie jego. Więc mi wysłał papierka guldenowego, i o tem szedłem sobie dalej.

Zapisano to do śledztwa — stolarczyk nowotarski odsiedział coś ze 3 tygodnie, a poseł nowotarski poszedł pod śledztwo.

Otóż rzemieślniczek zeznał: że idąc do powstania otrzymał guldena papierowego. Poseł zaś nowotarski odwodził się, że to może być, gdyż nieraz się zdarza zapomagać rzemieślniki podróżne, błędne, bez roboty, mianowicie w czasy ciężkie. Tak pod owe czasy gdy pobankrutowały fabryki przez konkurencyę z Anglikami i Prusakami, toć często gęsto od Styryi nawet szli górnicy i kowale i inni rzemieślnicy, płacząc, przeklinając i żebrząc jałmużny. A kędyż się zapędzadzali tacy biedacy? jużci do ludzi zamożniejszych, mianowicie zaś w okolice fabryczne, krajowe też fabryki podupadłe, dostarczały nędzy nie mało: bo takie Podhale, czyż ono wytrzyma porównanie z zamożną Styryą, Szlązkiem, Węgrami? I cóż dziwnego żem biedakowi przez służącego wysłał jałmużnę? W lecie, byłby dostał kilka szóstek; w zimie, w mróz ciężki, wolałem mu dać całego guldena, niż nocować go we dworze — bo i tego próbowałem, a nieraz miałem kłopoty ze służbą narzekającą na nieochędostwo pozostawione.... Książki jałmużnianej nie prowadzę, daję co mogę gdy widzę biedę, albo co najczęściej, gdy mi mówią że biedny żebrze wsparcia; więc mamże zaprzestać dawania jałmużny? a któż da jeżeli zamożniejszym dawać, prawo zabroni?

Koniec końcem, poseł nowotarski uwolniony *ab instantia*, postradał posłannictwo swoje. W skutek czego po długiej zwłoce, bo dopiero 30 listopada odbyły się wybory. Stało się!

Wyborcami są podhalanie tatarzyńscy, ze skrawkiem Kliszczaków babiogórskich, których odnoga ciągnie się wąskiem pasmem od Obidowej góry Gorczami hen, hen! aż do Dunajca, ku Tylmanowej; wszystko to chodzi w gurmanach czarnych. Więc też i górskie Lachy od Łącka, Kamienicy i Krościenka należą do wyborców i Szczawnica i garstka rusinów od Szlachtowej, Jaworek; wszystko zasię w gurmanach białych, od podhalan już Lachami zwani.

Cztery dni przed sejmikiem wójt z Kamienicy Mikołajczyk wyruszył w Podhale jednać sobie głosy, bo przedtem omal że go nie wybrano; więc mu sen odbierała woń wawrzynowa, której zawąchał był za nakładem stukilkudziesięciu guldenów. Ma on żonę od Klikuszowej, jest zamożny, rządny, 45-letni, nie wielki, łysawy, rumiany, dość szczupły. Kiedy na czczo to poważno-skromny, więcej słuchający niż mowny, a mówiący rozumem kmiecem dość pojętnym. Jeżeli się zaś zdarzy (a czemużby się nie miało zdarzyć w gromadzie?) czy to weselisko, czy po odpuście na Pokańcu, czy jaka biesiada, (po nowotnemu rzekłszy posiedzenie) gromadzko-polityczna, a co ciepłego pokrzepi umysł i rozgrzeje czujki (alias nerwy), toć górę bierzę krewkość żywa, rozwiązują się usta i raz po raz powtarzają: takta! takta! nasza płachta! dziady! A gdyby jakie prawo orzekano toć się jeszcze dodaje wykrzyknik patryotyczny — a wtedy cały ustęp brzmi: Takta! takta! nasza płachta! Wiwat! Ma to niby znaczyć: Jakoś to będzie!... jam łojalny obywatel i bogaty, a wy drudzy dziady w porównaniu...

Okrzyk ten stał się hasłem jego. Nie dawno temu w nocy podczas wesela na Pokańcu wywiązała się bitka między dwoma wyrobnikami papieru a dworskim niejako karbownikiem co doziera omłotu owsa dworskiego. Chwycili się za czupryny gdyby koguty i milczkiem sapiąc tylko i fucząc wodzą się w koło oficyny, co dawniej służyła za więzienie mandatarskie, a dziś mieści pokoje gościnne. Już z półtrzecia raza obeszli ją w półokrąg tam i napowrót drapiąc się pazurami i targając za co kto uchwycił, a cichuteńko, wedle obyczaju miejscowego; — baba tylko chcąc rozbroić, woła (także cichaczem): Wojtek puść! Wojtek daj spokój! a widząc że nie podoła trzem chłopom, idzie do karczmy po pomoc. Podpiły gazda jakiś znakomity przyszedłszy, napomina dość obojętnie: Chodacy! nie bijta się!.. chodacy, dajta pokój! — Nadaremno! chodáctwo jak się czubi tak się czubi, a on zdala napomina głosem wołającego na puszczy. Więc Wojciechowa znowu spieszy na Pokaniec. Za małą chwilkę w ciemnościach nocnych rozlega się głos: Jakta takta! nasza płachta! dziady!... a zapaśnicy zawzięci rozprysnęli się każden w swoją stronę, nie poznawszy nawet że to było tylko dowcipne naśladowanie hasła wójtowskiego. Snać więc że w słowach tych leży siła ukryta! zrozumiała nie wszem w obec, lecz tym, którym należy.

W Krościenku wójt tamtejszy, Żabiński, też zapragnął zaszczytu poselskiego. Krościeńczanie, biedny to lud jeszcze od czasów Kingi uciekającej, której odmówili podwody do Pienin; więc ich nie stać ani na buty, (jak podanie niesie)! Dawniej należeli do Starostwa Czorsztyńskiego, i robili pańszczyznę do zamku. Dziś wiodą spory z dworem; a wedle ich pozwów trudnoby było orzec, czy starostowie koronni byli panami Krościenka, czy tylko na łasce Krościenczan. Trudno o to pytać posągów królewskich na Wawelu; a za kamery i po kamerze jakoś się to tam tak zmąciło, że panom komisarżom zrazu było niepodobna dojść, jakto było i jak to bydź mogło. Obywatel Gabryś jako plenipotent kilkokrotnie biegał do Wiednia; a gdy mimo to nawet wojsko przyszło zabraniać wycinania niedobitków leśnych i pasania i zgrabywania liścia, Gabryś doświadczony zmówił wójta Żabińskiego: i wziąwszy pełną kieszeń liścia suchego spornego, zdążali do Wiednia i na posłuchaniu jawnem dobywszy liścia z kieszeni okazywali rzekąc: Oto takiego suchego liścia na ściół zabraniają nam biedakom i musimy płacić exekutne i wojsko na nas sprowadzili jak na buntowników, a my nie chcemy buntów tylko ściołu, pastwisk i lasów... Czyn ten dokonany rozniosła sława po świecie, gdyby wicher ono liście zeschłe. Do Krościenka na narady sporne zdążali zdaleka gdyby pielgrzymi do Rzymu! przyczem nie obeszło się bez małych uczt, a gdy aż od Grybowa przybył plenipotent znakomity ze swoich pielgrzymek procesowych, wiece przy-

Poseł Staruch oświadcza, iż włościanie nie podejmują się obowiązku płacenia indemnizacyi za propinacyę i uczynią to tylko w takim razie, jeżeli im Najjaśniejszy Pan nakaże osobnym patentem. W końcu żąda, ażeby to jego oświadczenie odesłanem było do komisyi prawniczej. W rozwlekłej gadaninie posła Starucha widać zupełne powikłanie pojęć prawnych i brak wszelkiego wyobrażenia o życiu konstytucyjnym. Książę marszałek upomina go, by się trzymał przedmiotu rozpraw; zewsząd odzywają się głosy o zamknięcie dyskusyi. Poseł Zyblikiewicz pragnie, ażeby się dać wszystkim wygadać, bo to mniej czasu zabierze, niż wybór mówców jeneralnych.

Poseł Gniewosz odpowiada hr. Wodzickiemu, że komisya postąpiła logiczniej, przytaczając w swym wniosku patenta i rozporządzenia, na których opiera się prawo propinacyi, niżli gdyby się była powołała na ustawę przemysłową, powołującą się znów na te same patenta.

Poseł Kozłowski poucza posła Starucha, że Najj. Pan zrzekł się jako monarcha konstytucyjny prawa wydawania patentów samowolnych, a uchwalanie ustaw należy do sejmu, jako jednego z czynników ustawodawczych. Oświadcza się przeciw poprawce p. Borysiekiewicza, bo ta nie należy do wniosku komisyi, która miała sobie poleconą tylko rewizyę istniejących ustaw propinacyjnych. Poprawka zaś p. Borysikiewicza o wykupnie praw propinacyjnych tyczy się innego przedmiotu i jest sama w sobie osobnym wnioskiem.

Poseł Borysikiewicz usprawiedliwia się dla czego poprawkę tę uczynił. Nie podziela on zdania sprawozdawcy wyrażonego jeszcze przy pierwszem uzasadnieniu wniosku, aby nie można zaraz już przyprowadzić do skutku wykupu praw propinacyjnych. Operacya takowa z natury swej musi się ciągnąć przez kilka lat. Indemnizacyę mogłyby obecnie zacząć spłacać gminy, nie dotknięte klęską nieurodzaju — inne później po spłaceniu pożyczki na zapomogę i zaległych podatków. Wniosek komisyi zdaje się rzecz tę odraczać na czas zbyt długi. Radby przeto mieć sformułowane w ustawie wyraźnie to, iż prawo propinacyi będzie wykupione. Nie twierdził on podczas dyskusyi ogólnej, iż prawo propinacyi nie istnieje, tak jak je zrozumiano; lecz chciał tylko powiedzieć, iż z ustaniem poddaństwa zniesionego w r. 1848 zniesioną została podstawa tegóż prawa; lecz prawo to tylko za opłatą wynagrodzenia zniesione być może i powinno. Poucza wreszcie p. Starucha, że i Najj. Pan orzekł już to w patencie z dnia 4 października 1850 r., więc nowego patentu nie potrzeba.

Hr. Golejewski odpiera zdanie p. Borysikiewicza, jakoby prawo propinacyi było wypływem praw dominikalnych, czego dowodem to, że miasta posiadają prawa propinacyi; jest ono prawem własności, jak każda inna własność. Oświadcza się poseł Golejewski za poprawką hr. Wodzickiego.

Poseł Kapiszewski wnosi bardzo obszerną poprawkę, w której przytacza wszystkie z kolei patenta i rozporządzenia gwarantujące prawo propinacyi. Wszelako poprawka ta upada niepoparta.

Przystąpiono do głosowania. Ustęp I przyjęty wedle poprawki hr. Wodzickiego; poprawki p. Borysikiewicza odrzucone.

Zamiast ustępu II wniosku komisyi, wnosi poseł hr. Ludwik Wodzicki następującą poprawkę.

„Aby konsensa na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych, nie tylko z pominięciem dotyczących przepisów o szanowaniu praw propinacyjnych (pat. z d. 20 grudnia 1859 r. art. I.), a zatem z naruszeniem wyłącznego prawa właścicieli propinacyi, lecz nawet bez uwzględnienia stosunków miejscowych, (§ 18 ust. zarobkowej), jak najspieszniej cofnięte były, a wydawanie na przyszłość podobnych konsensów zaniechane było.“

Poseł Wężyk wnosi do poprawki powyższej jeszcze obszerny dodatek, odnoszący się do sprzedaży wódek słodzonych po sklepach i handlach hurtownych. Pomimo bardzo obszernego uzasadnienia rzeczonej poprawki przez p. Wężyka, poprawka jego upadła niepoparta.

Hr. Henryk Wodzicki przytacza na poparcie poprawki posła Ludwika Wodzickiego nadużycia urzędników powiatowych przy wydawaniu konsensów, a na przykład przytacza Czernichów pod Krakowem. Mowca pojmuje poświęcenie praw na korzyść kraju i dobra publicznego, lecz nie może się zgodzić z dowolnem ich naruszaniem na korzyść osób pojedyńczych i na rzecz demoralizacyi publicznej.

Poseł Borysikiewicz wnosi, aby do ustępu II dodać jeszcze dodatek następującej osnowy:

„Wydać zarazem rozporządzenie ograniczające liczbę szynków po wsiach w stosunku do ludności miejscowej, dozwalając na 800 mieszkańców jeden szynk właścicielom uprawnionym do propinacyi.“

Hr. Russocki chciał także postawić wniosek, lecz że dyskusya była już zamknięta, ks. Marszałek na to nie zezwolił.

Komisarz rządowy odwołując się do tego co już na przeszłem posiedzeniu, o zapatrywaniu się rządu na prawo propinacyi, i o chęci silnego tychże na rzecz właścicieli zastrzeżenia, powiedział, nie zgadza się z poprawką hr. Wodzickiego co do odebrania udzielonych już dawniej konsensów, gdyż te opierają się na prawnej podstawie, uzyskane w znacznej części w drodze rekursów rozporządzeniem samegoż ministerstwa, zatem cofnąć ich dzisiaj już trudnoby było. Oświadcza przytem p. komisarz, że pod d. 24 b. m. wydało c. k. naczelnictwo stanowcze rozporządzenie do wszystkich urzędów powiatowych, aby odtąd aż do dalszego rozporządzenia w tej mierze żadnych więcej konsensów na wyszynk słodkich wódek nikomu pod żadnym warunkiem nie wydawano.

Pomimo powyższego oświadczenia komisarza rządowego, sprawozdawca oświadczył się za przyjęciem w całej osnowie poprawki hr. Wodzickiego, którą też w miejsce pierwotnego ust. II wniosku komisyi, przyjęto. Następnie poddaną została pod głosowanie ustępami poprawka p. Borysikiewicza. Ustęp pierwszy przyjęty; ustęp drugi upadł.

Na tem dla spóźnionej pory zamknął ks. Marszałek posiedzenie, odkładając umieszczone na porządku dziennym sprawozdanie komisyi funduszowej o funduszach indemnizacyjnych na jutro.

Wiedeń 27 lutego.

? Skutki, jakie mogą wyniknąć z wypadków zaszłych w Bukareszcie, zaczynają się cokolwiek wyjaśniać. Nie ulega żadnemu wątpieniu, że Francya była téj rewolucyi zupełnie obcą. Książę Grammont w pierwszéj chwili przedstawił tu ten wypadek jako niezmiernie ważny, „une grosse affaire“, z którego mogą nieprzewidziane wyniknąć następstwa. Nie wahał się nawet nadmienić, że w danym razie Francya nie miałaby nic przeciw temu, gdyby spuścizna po księciu Kuzie dostała się pod panowanie Austryi. Według jego widzenia rzeczy sprawa ta dałaby się łatwo ułożyć, bo Rosyę możnaby w Bessarabii odszkodować a przy téj sposobności załatwić także sprawę szlezwicko-holsztyńską. Tym sposobem mogłyby się bez trudności porozumieć pomiędzy sobą wszystkie mocarstwa, a Anglia nie sprzeciwiłaby się z pewnością takiemu ułożeniu tych dwóch kwestyj, zamącających spokój na kontynencie. Dlaczego ks. Grammont wspomniał przytem o kongresie europejskim, to się da łatwo zrozumieć; ale dlaczego nadmienił także, że w takim razie mogłaby być poruszoną także i kwestya wenecka, to tem mniéj mogę sobie wytłómaczyć, ile że jest już dziś rzeczą niemal powszechnie wiadomą, że Francya już od dłuższego czasu o odbieraniu Wenecyi nie myśli. Takie przedstawienie rzeczy sprawiło tu naturalnie jak najgorsze wrażenie. Jednakże wkrótce okazało się, że ambasador francuski podówczas, działo się to w sobotę, nie miał jeszcze żadnych instrukcyj, to też w niedzielę stanęła ta kwestya na zupełnie innym punkcie. Francya dała tutaj do zrozumienia, że rewolucya mołdo-wołoska nie jest jéj wcale na rękę, że obsadzenia tego tronu księciem krwi wcale sobie nie życzy, że z wypadków tych wcale korzystać nie myśli, ażeby sprawę wschodnią poruszyć, i że zamiarem jéj jest zachować stanowisko paryskiego traktatu. Polityka ta odpowiada tutejszemu gabinetowi jak najzupełniéj. Jakoż w ten moment zaczął grać telegraf pomiędzy Wiedniem z jednéj a Paryżem i Londynem z drugiéj strony, a jak rzeczy w téj chwili stoją, jest wielka nadzieja, że droga do porozumienia się pomiędzy Austryą a Zachodniemi mocarstwami zostanie niebawem ugładzoną do tego celu, ażeby stanąć wspólnie i zgodnie na literze traktatu paryskiego z r. 1856. Do tego porozumienia bez wątpienia i Turcya przystąpi. A tak można przewidywać na pewno, że na przyszłéj konferencyi, którą Austrya chce mieć w Wiedniu a Turcya w Konstantynopolu, te cztery mocarstwa jednozgodnie z takim wystąpią programem: ażeby na tron mołdo-wołoski wynieść urodzonego bojara a zwierzchnictwo Turcyi nad temi księstwami w jego dotychczasowem znaczeniu zachować.

Jak się zachowa Rosya, z którą Prusy zapewne zechcą pójść ręka w rękę, o tem tu jeszcze dzisiaj nikt nie ma pojęcia. Jednak w kołach dyplomatycznych przewidują już dyferencye z téj strony, a zarazem nie przeczą temu, że konferencya nie będzie się mogła ograniczyć li tylko na sprawie Księstw Naddunajskich i bardzo być może, że mimo woli będzie musiała dotknąć sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj. Z tego powodu w ambasadzie francuskiéj bardzo wiele się dziś rozprawia o prawdopodobieństwie europejskiego kongresu.

O sprawie węgierskiéj nic dziś nie piszę, bo o niéj tutaj w najlepszych źrodłach nic pewnego nie wiedzą. Dzienniki podają tylko mniéj albo więcéj prawdopodobne domysły. Nawet wieść o złożeniu ministeryum *ad hoc* pod prezydencyą hr. Apponyego, wieść bardzo prawdopodobna, nie ma tu jeszcze pewnéj podstawy. Prawdy dowiemy się dopiero za powrotem ministrów, który ma jutro nastąpić.

Nie powtarzam, ani nie zbijam nigdy tych niezliczonych plotek, jakie i tu i w Peszcie z najrozmaitszych powodów się tworzą. Dla tego nie wspominałem dotąd o téj wieści, która nominacyę hr. Gołuchowskiego podaje, bądź jako już postanowioną, bądź jako prawdopodobną. Ponieważ jednak dzienniki jeszcze ciągle ją powtarzają, więc wspomnę, iż według tutejszych, jak najzupełniéj wiarogodnych, przekonań myśli téj jeszcze dotychczas w tem miejscu, skąd takie nominacye wychodzą, ani nawet dotknięto. Byłoby to zresztą wcale niepojętem, gdyby ta myśl była została poruszoną w Peszcie i to jeszcze do tego w takiéj chwili, kiedy ministrowie tutejsi nie byli obecni, i kiedy przeto tylko o interesach węgierskich mogła być mowa; bo przecież rzeczą jest jasną, że nominacya hr. Gołuchowskiego, będąca oczywiście wzmocnieniem ministerstwa nie-węgierskiego, nie może być w interesie węgierskim. Tu tylko nominacyę hr. Gołuchowskiego Namiestnikiem Galicyi uważają za rzecz prawdopodobną, ale i to tylko natenczas, jeżeli najpierw, kraj wyraźnie się za tem oświadczy, a powtóre, jak się dokładniéj wyjaśni stósunek hr. Gołuchowskiego do Rusinów, na których wymagania rząd teraźniejszy wprawdzie się zapatruje daleko bezstronniéj, niżeli ministerya Bacha i Szmerlinga, ale dla których ze swojéj strony chce zawsze zachowywać usposobienie jednomyślnie przychylne.

Sprawozdanie komisyi dla załatwienia spraw szkolnych wyznaczonej.

(Dokończenie.)

I.

Co do Przyznania Semowi odpowiedniej władzy ustawodawczej w sprawach wychowania publicznego.

Jak we wszystkich sprawach, tak i w sprawach wychowania publicznego, uświęciła się zasada, że bez nas o nas stanowiono. Absolutyzm biórokratyczny nie przyznawał krajowi prawa wdawania się w sprawy wychowania publicznego, a przecież kraj najlepiej znając swoje potrzeby duchowe i materyalne, najlepiej ocenić potrafi, jakie ma być wychowanie młodego pokolenia. Z tego tytułu i z tytułu podatków na rzecz wychowania publicznego opłacanych, służyć powinno krajowi prawo brania w niem przeważnego udziału w drodze ustawodawczej. Ponieważ jednak statut krajowy § 18 nie zabezpiecza krajowi przynależnego na wychowanie publiczne wpływu: zachodzi przeto potrzeba, ażeby przy nastąpić mającej rewizyi statutu krajowego zapewniona była Sejmowi odpowiednia władza ustawodawcza co do spraw wychowania publicznego.

Komisya zatem wnosi:

„Wysoki Sejm uchwali:

W uznaniu, że statut krajowy nie zabezpiecza reprezentacyi krajowej wpływu na sprawy wychowania publicznego, jaki jej służyć powinien podług dyplomu cesarskiego z dnia 20 października 1860, i ze względu na dobro kraju; statut krajowy przy nastąpić mającej rewizyi, uledz powinien zmianom w celu przyznania Sejmowi krajowemu odpowiedniej władzy ustawodawczej i nadzorczej, co do wszystkich szkół i zakładów naukowych kraju“.

II.

Co do oddania funduszu ze skarbu publicznego na rzecz wychowania uiszczanego pod zarząd Sejmu krajowego.

Utrzymanie i ulepszenie naszych szkół i zakładów naukowych znacznych wymaga nakładów.

Zważywszy, że prawo uchwalania ustaw i brania udziału w zarządzie szkolnym bez prawa zarządzenia funduszem na rzecz wychowania potrzebnym, małe będzie miało znaczenie; zważywszy, że bardzo szczupły fundusz krajowy wcale nie może się przyczynić do zasilania budżetu szkolnego, podatki zaś i dodatki i tak już przechodzą siły opodatkowanych; zważywszy, że roczne dodatki na rzecz wychowania z funduszu publicznego uiszczane, małą tylko przedstawiają część podatków i dochodów, jakich skarbowi Państwa Galicya dostarcza; zważywszy nareszcie, że z autonomią krajową, tylokrotnie w manifestach monarszych i okólnikach ministeryalnych zapowiedzianą, łączy się samorząd w sprawach wychowania publicznego; — komisya uznaje za słuszne i potrzebne, aby fundusz publiczny, na rzecz wychowania publicznego kraju naszego używany, przeszedł pod zarząd Sejmu krajowego.

Mając atoli na względzie obecny stosunek państwowy krajów koronnych, komisya idąc drogą manifestem cesarskim z dnia 20 września 1865 r. wytkniętą, wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przedłożenie prośby uniżonej do Najjaśniejszego Pana, ażeby najłaskawiej rozporządzić raczył, iżby fundusz na szkoły i zakłady naukowe w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, rocznie ze skarbu Państwa uiszczany, przeszedł pod zarząd Sejmu na rzecz wychowania publicznego w kraju“.

III.

Co do powołania do Krakowa i Lwowa komisyj fachowych, w celu wypracowania projektów do rewizyi organizacyi wszystkich szkół krajowych.

Potrzeba reorganizacyi naszych szkół pod względem dydaktycznym i pedagogicznym, jest, jak to już wyżej powiedziano, sprawą nieodzowną i pilną.

Gdyby zaś praca ta, wymagająca tak obszernych i szczegółowych wiadomości, tylko przez zgromadzenie ludzi fachowych dokładnie dokonaną być może, przeto komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd, aby we Lwowie i Krakowie bezzwłocznie powołał komisye składające się z ludzi naukowych do wypracowania pod względem dydaktycznym i pedagogicznym projektów, do reorganizacyi wszystkich szkół krajowych, w celu następnego przedłożenia ich pod obrady i uchwały Sejmu krajowego“.

IV.

Co do ustanowienia władzy edukacyjnej krajowej.

Smutny stan wychowania publicznego, jaki się przedstawia w całem Państwie austryackiem, a szczególnie w Galicyi, ciemnota, w której wielka część ludów do składu tego Państwa należących jest pogrążona, pochodzące z tego uśpienia umysłowego niezliczone szkody, zubożenie materyalne i duchowe, ubezwładnienie najszlachetniejszych dążności narodów, krępowanie sił produkcyjnych, wycieńczenie skarbu publicznego i wynikające ztąd niebezpieczeństwa, — najjawniej dowodzą, iż dotychczasowy wiekowy zarząd szkół przez biórokracyę stał się zgubnym dla Monarchii i dla naszego kraju.

Kierunek, jaki władze polityczne szkołom nadają, zawsze jest jednostronny, bo policyjno-państwowy, a nie umiejętny i narodowy.

Wychowanie dzieci jest niezaprzeczonem prawem i obowiązkiem rodziców. Szkoła jest ich zastępczynią. Rządowi tylko nadzór nad nią służyć powinien.

Z tych to powodów rządy państw oświeconych niemal bez wyjątku powierzyły zarząd szkół władzom, do których składu reprezentanci rodziców i ludzie fachowi należą.

Mając przekonanie, że dopóki wychowanie naszego młodego pokolenia zostawać będzie w rękach władz politycznych i pojedyńczych od nich zależnych urzędników, nie można się spodziewać lepszej dla kraju naszego przyszłości; komisya ułożyła projekt tyczący się ustanowienia udzielnej władzy edukacyjnej krajowej dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Ułożony przez komisyą projekt w ośmiu po sobie następujących artykułach orzeka:

ażeby jedna tylko w kraju była władza edukacyjna;

ażeby ta władza co do spraw wychowania publicznego była najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą kraju;

aby jej nie tylko oddano zarząd szkół umiejętny, lecz i administracyjny wraz z prawem układania rocznego budżetu na rzecz wychowania publicznego;

ażeby ta władza pod przewodnictwem Namiestnika kraju w pewnym zostawała stosunku do Sejmu krajowego;

ażeby do jej składu wchodzili prócz reprezentantów Rządu, reprezentanci duchowieństwa, kraju i nauki, jako główne w sprawach oświaty czynniki.

Artykuł IX odnosi się do wewnętrznego urządzenia ustanowionej władzy edukacyjnej.

Artykuł X. do podziału kraju na okręgi i obwody szkolne, które po ustanowieniu władzy edukacyjnej dla uzupełnienia organizmu szkolnego niezbędnie będą potrzebne.

Ponieważ ustanowienie rzeczonej władzy wyłącznem jest prawem korony, przeto komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przedłożenie uniżonej prośby do Najj. Pana, aby najłaskawiej ustanowić kazał władzę edukacyjną dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podług załączonego projektu.

Projekt

tyczący się ustanowienia władzy edukacyjnej w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Artykuł I.

Ustanawia się dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, pod przewodnictwem Namiestnika kraju, władza edukacyjna krajowa z siedzibą we Lwowie.

Artykuł II.

Władza edukacyjna krajowa jest w sprawach wychowania najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą kraju, i podlega bezpośrednio najwyższej władzy oświecenia Państwa.

Artykuł III.

Do czynności władzy edukacyjnej należy zarząd administracyjny i umiejętny wszystkich szkół i zakładów naukowych w kraju, w zakresie przyznanym dotychczas naczelnym władzom politycznym w kraju, dopóki ustawy inaczej nie postanowią.

Kosystorzom obudwu obrządków katolickich, służyć ma co do zarządu szkół ludowych prawo artykułem VIII konkordatu z dnia 18 sierpnia 1855 zawarowane.

Artykuł IV.

Prócz czynności w artykule III oznaczonych należeć mają do zakresu władzy edukacyjnej krajowej:

a) układanie rocznego budżetu dla wszystkich szkół krajowych, Sejmowi przez Wydział krajowy przedkładać się mającego;

b) administracya wydawnictwa i nakładu książek wykładowych dla szkół średnich i niższych.

Artykuł V.

Władza edukacyjna krajowa przedkładać będzie corocznie Sejmowi krajowemu sprawozdanie w przedmiocie wychowania publicznego w kraju.

Artykuł VI.

Władza edukacyjna krajowa uchwala większością głosów, w razie ich równości rozstrzyga przewodniczący.

Artykuł VII.

Przewodniczącemu służy prawo wstrzymywania wykonania uchwał władzy edukacyjnej, gdyby zapadła uchwała sprzeciwiała się według jego zdania ustawom obowiązującym.

W tym razie przewodniczący, ma wstrzymaną uchwałę przedłożyć najwyższej władzy oświecenia Państwa.

Artykuł VIII.

Do składu władzy edukacyjnej krajowej wchodzą:

a) Namiestnik kraju lub zastępca z jego ramienia wyznaczony;

b) jeden referent dla spraw administracyjnych przez Namiestnika wyznaczony;

c) inspektorowie szkół krajowych;

d) dwaj duchowni przez Najjaśniejszego Pana powołani;

e) dwaj posłowie przez Sejm delegowani;

f) dwaj delegaci wybrani przez Rady miejskie miast stołecznych Lwowa i Krakowa;

g) trzej członkowie z zawodu nauczycielskiego przez Sejm, względnie przez Wydział krajowy przedstawieni, a przez Najjaśniejszego Pana mianowani,

Posłowie sejmowi urzędują przez czas trwania mandatów, delegaci miejscy i powołani ze stanu nauczycielskiego przez lat trzy, po których upływie znowu mogą być powołani.

Artykuł IX.

Ustanowiona władza edukacyjna przedłoży projekt swego wewnętrznego urządzenia do wyższego zatwierdzenia.

Artykuł X.

Władza edukacyjna przedłoży Sejmowi wniosek względem podziału kraju na okręgi i obwody szkolne z oznaczeniem zakresu działania władz szkolnych okręgowych i obwodowych.

V.

Co do zaprowadzenia języków krajowych jako wykładowych.

Komisya odwołując się do wyłuszczonych powyżej powodów, wykazujących potrzebę używania do wykładów języków krajowych, przedkłada Wysokiej Izbie projekt do ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicyi Lodomeryi i z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Ponieważ co do języka wykładowego istnieją ustawy powszechne z dnia 9. Grudnia 1854 i z dnia 29. lipca 1859, przeto służy Sejmowi na mocy §. 18. statutu krajowego niezaprzeczone prawo uchwalania ustaw w obrębie tych praw powszechnych, tem bardziej, iż postanowienie Najj. Pana uchylające ustawę z dnia 9 Grudnia 1854 i zalecające wykłady w języku krajowym w gimnazyach, t. j. owe postanowienie monarsze z 20 lipca 1859 dotychczas odwołanem nie zostało, zatem obowiązywać powinno.

Sejm czeski idąc tym torem, uchwalił ustawę

---

brały postać biesiadnej uczty kilkodniowej licznej i głośnej.

Trudnoć było niekorzystać z przeszłości tak słynnej, zwłaszcza gdy najgłośniejsza znakomitość naddunajecka, którego sława łechce i do pochwał zniewala najszlachetniejsze języki wiedeńskie: Babik kmieć w pieleszy Zyndrama r. 1410 pod Grunwaldem, wodza polskiego, a pogromcy Krzyżaków — w Maszkowicach, oświadczył, że staje po stronie obywatela Żabińskiego, wójta krościeńskiego. Babikowi nieujdzie żaden łosoś w modrej Dunajca głębi; gdy rozstawi laski swe łowieckie, łowi je kopami, a żona jego wyuczona od niegdyś kupca starosądeckiego marynuje doskonale i w beczułkach szczelnych wiedeńskim hotelom, mianowicie *Barankowi Złotemu* cetnarami dostarcza przysmaku tego sądeckiego, nad którym mlaskają wideńczycy powtarzając: *Ein mordpolak dieser Babik! der versthets!...* — A nie miałby potrafić nałowić kilkadziesiąt głosów chłopskich na kuma i sąsiada wielce poważanego, który liście ściołowe pokazywał ministrom, a stał gospodą pod „Barankiem złotym,“ który cetnarami pożywa łososie, i głośno chwali Babika. Więc z drugiej strony zawezwan z Knurowa wójt świadomy Podhala i Gorczów, aż pod Babią górę.

Oświadczył on: że będzie trudno bo na Lasku pod Klikuszową Jan Truty niegdyś kapral w wojsku cesarskiem, dziś pełnomocnik gromad w około Obidowej, po wieniec poselski sięga samowtor z panem Konradem Fihauserem po kądzieli panem na Klikuszowej, któremu prawopodobnie sprzyjać będą Podhalanie chociaż nie wszyscy, gdyż są tacy coby woleli chłopa niż pana... czego im też doradzają cichaczem intelligentni niektórzy....

Wysłano więc na Podhale gwoli porozumienia się i wybadania; aby zaś tem lepiej pokryć zamiary i zabiegi, kilkunastu wyborców oświadczyło życzliwość swą urzędnikowi sądowemu młodemu z becyrku krościeńskiego, o którego pragnieniu sławy doskonale wiedzieli.

Kamieniczanie nie zastawszy jeszcze nikogo w Nowymtargu, a słysząc, że gdzieś wedle Klikuszowej odbywają się wiece przedwyborcze, puścili się tam, i przybyli na miejsce w dobrem zdrowiu i dobrej ochocie, zwyczajnie jak to w podróży, a niebawem zabrzmiało głośno: Jakta takta, nasza płachta! Obecni wiecnicy pogadanką zażądali wiedzieć nieco o zasługach i rozumie górskich lachów, którzy nie gardząc przebiegiem, rzekomo jęli prawić:

— Byliśmy w Wiedniu z supliką!

— No! i cóż? jakże to było, gadajcie.

— Jakżećby było? Najjaśniejszy Cesarz właśnie wyjeżdżał na spacer, kiedy nas obaczył, więc pyta: kto to? — A ten, a ten! — Tak! więc kiwa na mnie, i woła: hej! słyszysz! a pójdźno tu do mnie! słuchajno mój kochany! teraz bo nie mam czasu, ale po obiedzie przyjdź też do mnie, mamy z sobą co pomówić...

Tu przerywa mowę młody, tęgi góral, przystąpiwszy bierze mowcę za kołnierz górnicy, wstrząsa silnie i mówi: Słuchajno ty lachu! jeżeliś ty z takiemi głupstwami przyjechał do nas, to wynośże się co tchu, i opowiadaj to takim głupcom, jak ty sam. Jam służył w wojsku; w zamku cesarskim stałem na warcie i widziałem, że jenerałom i ministrom nie łatwo się tam docisnąć, nie dopiero takiemu głupcowi.. Chciał go za drzwi...

— Takta takta, nasza płachta!...

— Dajcieno spokój! — — dajcie spokój! — wmieszali się obecni, wmięszali znajomi i przyjaciele wójtowej kamienickiej. Ułagodzono umysły, i rozpoczęto rozmowę spokojną; przekonano, że na sejmie potrzeba chłopa ale i rozumu. Koniec końcem skończyło się na tem, że Mikołajczyk przekonany, przystąpił do zasady, oświadczając gotowość przyłączenia głosów swych, i okazując tem przezwyciężenie zarozumiałości własnej i chętki błyszczenia: a niejeden kandydat szlachecki, narzucający się aż do śmieszności, mógłby się zastanowić nad prostym kmiecego rozumu instynktem.

W Nowymtargu niebawem rozbudziło się życie polityczne, a to za przybyciem p. Konrada Fihausera, którego otaczali Podhalanie życzliwi, i Kliszczaki wprostprzeciwni i wahający się Gorczanie. Na wiecach przedwyborczych żądano wyznania wiary politycznej co do lasów, pastwisk, propinacyj; a obecny ksiądz dziekan zadał pytanie „Jakie zdanie pana co do majątku kościelnego, i co do różnowierców?“.

W przededniu wyborów zewsząd ściągali się wiecownicy. Wszczynały się pogadanki, a na gospodę pana Konrada, w domu kupca Laura, głośnego na całe Podhale, jedni przychodzili, drudzy wychodzili, powodowani to ciekawością, to chcąc okazać życzliwość swoją. Nie wiele jednak znać było stanowczości wyborczej. Najwięcej i najdłużej potoczne mowy wiódł Klimowski Maciek z Czarnego Dunajca. Mały, ruchliwy, goralską swą czapkę dusi pod pachą, i opowiada każdemu z osobna „Ja czapki nigdy już nie wypuszczę zpod pachy — bo to raz nie trzymałek jej, położyłek, porwali mi, i bez czapki musiałek doma wracać, i wracałek tak!“... Warpecha też długonosy, poważny i powolny, czasem zaglądnie, pogada statecznie i odejdzie. Ogółem jednak nic wybitnego, nic ciętego. — Inaczej przed domem.

Na samym rogu domu kupca Laura, kilku Podhalan statecznych i poważnych rozmawiało z ludźmi w odzieniu cywilizowanem. Wywiązała się pogadanka następująca:

— Kogoby też tu wybrać, żeby dobrze było?

— Jużeić nie głuptaka! bo cóż głupi sprawi?

— A co też tam właściwie będą radzić? bo to lud głupi, chciałby tylko o tych pastwiskach i lasach, a przecież na to osobne komisye są ustanowione; tam zaś mają ważniejsze sprawy. O czem też to będą radzić?

— Otóż widzicie tak się rzecz ma: Najjaśniejszy Pan dopótąd spuszczał się na swoje sługi i urzędniki wysokie, którzy zapewniali, że będą rządzić tak, aby wszystko było dobrze; a więc też, że ludzie będą zadowoleni, że pieniędzy będzie huk, i wszystko będzie za zgodą i dobrą wolą. Nie tak się jednak stało. Pieniędzy jak nie było tak nie ma, ludzie wadzili się z sobą: Węgry nie chcieli należeć do niczego, mówiąc, że wszystko źle idzie; u nas narzekania na biedę, co niemiara, skargi i skargi bez ustanku; a na końcu sami Niemcy powiedzieli, że już i podatków nie ma z czego płacić, że trza będzie bankrutować! — Więc Najjaśniejszemu Panu sprzykrzyły się te kłopoty; poodprawiał tych ministrów, co to obiecywali dobrze, a nawarzyli źle, i postanowił odtąd nie wszystko oddawać w ręce urzędników. Postanowił: niech się narody same zajmują sprawami swymi, niech gromady same rządzą sobą i majątkiem swoim; miasta taksamo, niech same pamiętają o sobie, byle się im lepiej działo, i był spokój i pieniądze tak jak to ongi! — Otóż teraz na sejmie będą pisać prawa, jak się to mają rządzić gromady, aby im było dobrze. Wiecie: że za panią matką idzie pacierz gładko! ale pacierz już gotowy, modlitwa już napisana. Otóż prawo to tak, nie przymierzając jak modlitwa; ale tam na sejmie nie będą odmawiać, ale pisać, postanawiać te modlitwy prawne. Jak poślecie głuptaka, cóż on tam postanowi, co napisze??

— Tak my też sobie uważamy. Cóż tam po głuptaku, co nie umie gadać, a nietylko pisać?— Ot tamtym razem posłaliśmy sołtysa, niby to nie głupiego; a co Gazeta przyjdzie, czytamy: jaki taki mądry piśmienny powiedział coś mądrego, a on ci ani raz gęby nie otworzył. I cóż z poselstwa jego?

— Widzicie więc sami, że głuptaka tam nie trzeba...

(Dokończenie nastąpi.)

co do przeprowadzenia równouprawnienia obu języków w szkołach ludowych i średnich, która na dniu 18. Stycznia otrzymała Sankcyę cesarską.

Te same prawa, co służą Sejmowi czeskiemu, służyć także muszą Sejmowi galicyjskiemu.

Wysoki Sejm ma przeto niewątpliwe prawo uchwalenia ustawy.

Co do języka wykładowego w zakładach naukowych wyższych; komisya przedłoży Wysokiej Izbie osobne wnioski.

Ustawa Wysokiej Izbie przedłożona orzeka trzy główne zasady:

Językami wykładowemi są języki krajowe; język polski i ruski są równouprawnione;

każdy z nich może być językiem wykładowym;

uczącym się zostawia się wolność co do wyboru wykładów w jednym albo drugim języku krajowym.

Uznając narodowość ruską, komisya nie mogła językowi ruskiemu nieprzyznać równouprawnienia. Wszakże równouprawnienie obudwu języków bez orzeczenia wolności co do ich wyboru stałoby się złudnem.

Nauka języka niemieckiego pozostaje i nadal przedmiotem obowiązkowym. Komisya bowiem jednomyślnie podziela zdanie, że dokładna znajomość tego języka naszej młodzieży jest potrzebna tak, żeby się ustnie i piśmiennie biegle w nim wyrazić mogła. Wszakże ku nabywaniu biegłości w tym języku nie wykłady przedmiotów w tym obcym języku, lecz poprawny sposób uczenia go służyć powinny, o czem stanowić mają ludzie fachowi znający język krajowy i usposobienie naszej młodzieży.

Uznając potrzebę uczenia języka niemieckiego, komisya uważała za niewłaściwe, aby nauka tego języka w szkołach ludowych niższych zaczynała się, jak to rozporządzenie ministeryalne z dnia 26. Lipca 1861 do l. $^{6182}/_{130}$ poleca, już od drugiego półrocza drugiej, a podług rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5 marca 1862 do l. $^{1196}/_{26}$ w szkołach ludowych wyższych nawet od pierwszej klasy. Nie godzi się bowiem obarczać dzieci nauką języka obcego kosztem innych nierównie potrzebniejszych nauk początkowych. Podług zdania komisyi nauka języka niemieckiego dopiero w trzeciej klasie wyższych szkół ludowych rozpocząć się powinna.

§§. 3., 4., 5., 6., i 7. są koniecznem następstwem uznanej zasady równouprawnienia obudwu języków krajowych.

§§. 8. i 9. odnoszą się do przeprowadzenia uchwalić się mającej ustawy.

Komisya przeto wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podług projektu przez komisyą przedłożonego.

Ustawa

o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Na wniosek Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§ 1.

W szkołach niższych i średnich królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem języki krajowe są językami wykładowemi.

Nauka języka niemieckiego, począwszy od trzeciej klasy szkół ludowych wyższych, pozostaje stosownie do istniejących przepisów przedmiotem obowiązkowym.

§ 2.

Język polski i ruski są równouprawnione. Każdy z nich może być językiem wykładowym.

§ 3.

Język niemiecki do wykładów używany zastąpiony będzie językiem polskim, albo o ile względy dydaktyczne na to zezwalają, językiem ruskim.

§ 4.

W miarę rozwijania się literatury ruskiej mają i nadal być wprowadzane wykłady pojedynczych przedmiotów w języku ruskim i urządzane w tym celu osobne szkoły lub też oddziały.

Naczelna władza krajowa zarządzająca sprawami wychowania, przedkładać będzie najwyższej władzy oświecenia rok rocznie wnioski, jakie pod tym względem uzna za właściwe.

§ 5.

Uczącym się, względnie ich rodzicom i opiekunom, zostawia się wolność co do wyboru szkoły, tak iż uczniowie słuchać mogą wykładów polskich albo ruskich.

Przepisy ścieśniające tę wolność znoszą się.

Rozporządzenia względem nauki religii istniejące pozostają niezmienione.

§ 6.

W szkołach ludowych niemieszanych nauka drugiego języka krajowego będzie przedmiotem obowiązkowym, jeżli ci, co szkołę utrzymują, tego żądają.

W szkołach ludowych mieszanych obowiązują względem nauki drugiego języka krajowego istniejące przepisy.

§ 7.

W szkołach średnich nauka drugiego języka krajowego jest przedmiotem obowiązkowym.

Uwolnienie od uczenia się drugiego języka krajowego nastąpić może tylko za zezwoleniem władz szkolnych.

§ 8.

Ustawy sprzeciwiające się powyższym postanowieniom znoszą się.

§ 9.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Memu Ministrowi stanu.

Litwinowicz,
Metropolita.
Dr. Józef Dietl,
sprawozdawca.

Wiedeń 28 lutego. W dniu wczorajszym adresa obu Izb sejmu węgierskiego doręczone zostały N. Panu. Najprzód dopełniła tego aktu deputacya Izby wyższej, następnie deputacya Izby niższej. Na przemówienie prezesa Izby wyższej — przemówienie, nieznane nam jeszcze do tej chwili. — N. Pan odpowiedział jak następuje:

„Zamiary i życzenia wynurzone w niniejszym adresie stanów kraju, uczynię przedmiotem dokładnej rozwagi i postanowienie Moje w królewskim Mym do sejmu reskrypcie co najrychlej oznajmię. W zaufaniu Mem do waszego po przodkach odziedziczonego sposobu myślenia spodziewam się, iż członkowie Izby magnatów, wierni tradycyjnej swej misyi podążą torem wskazanym w Mej mowie tronowej i ciężar rozumnego umiarkowania swego położą na szali, aby przyczynić się do osiągnięcia pomyślnego rezultatu Moich ojcowskich zamiarów.

„W dziele pojednania, na podstawie obustronnie uznanej, w szczerym zamiarze, ale i z niezłomnem postanowieniem, wziąłem inicyatywę w kierunku, z którego bez nadwerężenia Moich obowiązków monarszych i narażenia na szwank warunków egzystencyi Mego państwa zboczyć nie mogę. Otworzyłem drogę swobodnej wymianie myśli, pomieściłem w rzędzie Mych najgorętszych życzeń to, aby wewnętrzna autonomia i samodzielność Mego ukochanego królestwa węgierskiego tym trybem wzmocnioną została, iżby, rozwijając się błogo we własnym swym zakresie, mogła się stać zarazem, na podstawie jedności interesów wymaganej siłą stosunków, potężnym czynnikiem pomyślności i wielkości Mego państwa. Chcę wierzyć, iż stany kraju usiłowania Moje w tej mierze z patryotyczną gotowością popierać będą. Oznajmijcie to waszym komitentom i zapewnijcie ich o Mej szczerej królewskiej ku nim życzliwości.“

Po tej przemowie, deputacya Izby wyższej opuściła salę posłuchań, ustępując miejsca deputacyi Izby poselskiej, imieniem której rzecz czynił jej prezes jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie!

„Korporacya reprezentantów Węgier poleciła nam, abyśmy doręczyli adres ułożony w odpowiedzi na mowę tronową W. C. Mości. Racz W. C. Mość wysłuchać naszej najpoddańszej prośby, a przychylając się do niej, obdarz W. C. Mość ten kraj uspokojeniem i szczęściem. Składając z najpoddańszem uczuciem adres, polecamy siebie i komitentów naszych łasce najwyższej W. C. Mości.“

Na przemówienie takowe odrzekł N. Pan:

„Poddam pod rozwagę adres Mi wręczony, i odpowiedź Moją oznajmię o ile możności jak najrychlej w królewskim Moim reskrypcie, wystósowanym do stanów i reprezentantów kraju. Uczynię to z ową bezwzględną otwartością, która cechuje Moje dotychczasowe postępowanie. W stolicy kraju przebywam z tego powodu przez czas dłuższy tym razem, iż na skutek głębokiego interesu, który żywię dla pomyślności Mego królestwa węgierskiego, chciałem poznać istotne życzenia kraju na podstawie osobistego zbadania, i osobistą uwagą śledzić przebieg głównych punktów dyskusyi sejmowej. Ponowne objawy zaufania do Mnie sprawiły na mnie tak miłe wrażenie, jak i owa jednomyślność, która osiągniętą została w przedmiocie punktu wyjścia i ostatecznego kresu. Tem przykrzejszem było to więc dla Mnie, iż w toku dyskusyi dopatrzyć się musiałem obaw, odnoszących się do zakreślonego przezemnie trybu wykonania (dzieła pojednania P. R. Cz). — Skłonny jestem do uwierzenia, iż obawy takowe gotowości waszej do współudziału celem dopięcia ostatecznego celu krępować nie będą, a tem więcej tego pragnę, im więcej jestem przekonanym, iż obstawać muszę stanowczo w tym względzie przy zasadach Mojej mowy tronowej w interesie wszystkich ludów Moich. Zanieście waszym komitentom Moje pozdrowienie królewskie, i zapewnijcie ich o niezmiennem Mojem ojcowskiem usposobieniu.“

Takie jest dosłowne brzmienie obu odpowiedzi cesarskich na przemowy deputacyj izb sejmowych. Przenika je na wskróś ten sam duch, który ożywia mowę tronową: chęć utrzymania niezależności Węgier w granicach warunków interesami całego państwa dozwolonych. Dla tego uważać można owe odpowiedzi za autentyczny komentarz do mowy tronowej, z którą wiąże je ten sam duch, a różni tylko forma. Radości centralistycznych dzienników wiedeńskich z ustępów obu przemówień kładących nacisk na jedność interesów monarchii i konieczność utrzymania tej jedności nie pojmujemy też wcale: wszakżeż według najdawniejszych zapowiedzi monarszych, dzieło pojednania w tych tylko granicach dokonać się miało.

W tymże dniu, w którym N. Pan przyjmował deputacye sejmowe, N. Pani położyła kamień węgielny pod zakład dla ubogich, Elisabetinum zwany. Za przybyciem, N. Pani powitaną została przez radcę magistratu Fesla, poczem primaryusz Dr Roszay odczytał zarys dziejów zakładu. Gdy skończył, N. Pani srebrnym młotkiem dotknęła się poświęconego już kamienia węgielnego, w którym złożono dokument opatrzony podpisami JJCCMości. Odśpiewanie Te Deum, i przemowa opiekuna ubogich zakładu Giesriegera, na którą N. Pan łaskawie odpowiedzieć raczył, zakończyły uroczystość.

— Po burzy sobotniej odbyło się posiedzenie poniedziałkowe sejmu zagrzebskiego dość spokojnie. Uchwalono wystósować do N. Pana liczne reprezentacye, a mianowicie: względem przesłania sejmowi wszelkich aktów dotyczących budżetu krajowego; względem darowania zaległości podatkowych w Chorwacyi i Sławonii; względem udzielenia amnestyi emigrantowi chorwackiemu Kwaternikowi i innym przestępcom politycznym; względem konserwacyi pomników starożytności w zamku Cetin; wreszcie względem podniesienia gimnazyum w Osieku do stanu gimnazyów pierwszego rzędu.

Wiadomości powyższe o przebiegu posiedzenia poniedziałkowego czerpiemy z telegramu, który lakonicznie dodaje, iż następnie zakończono dyskusyę nad ordynacyą wyborczą, stanowiąc, iż siedm komitatów Chorwacyi i Sławonii ma dostarczać 42 posłów do sejmu, a 24 posłów wolne miasta królewskie.

Jak zakończono spór o liczbę deputowanych z komitatu syrmiańskiego, o tem telegram przemilcza.

— Znany dziennikarz czeski Dr Greger otrzymał w drodze łaski rehabilitacyę. W ten sposób uchyloną została potrzeba wyboru nowego posła do sejmu czeskiego w miejsce Dr Gregra.

Królestwo Polskie.

Ukaz przypuszczający żydów w Królestwie Polskiem do urzędów, następującej jest osnowy:

My Aleksander II. itd.

W 1861 roku nadaliśmy w Cesarstwie, żydom posiadającym stopnie naukowe, nabyte w naszych uniwersytetach i w medyko-chirurgicznej akademii, prawo wstępowania do służby rządowej we wszystkich władzach cywilnych. Uznawszy słusznem rozciągnąć podobną prerogatywę i na żydów w Królestwie Polskiem, na przedstawienie Rady Administracyjnej, w Komitecie do spraw Królestwa Polskiego rozpoznane, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Żydzi posiadający dyplomy na stopnie naukowe: doktora medycyny i chirurgii, albo doktora medycyny, oraz doktora, magistra lub kandydata innych fakultetów, tak uniwersytetów Cesarstwa i cesarskiej medyko-chirurgicznej akademii, jakoteż Szkoły Głównej warszawskiej, mogą być przyjmowani do służby cywilnej w Królestwie we wszystkich władzach.

Art. 2. Żydzi przypuszczeni do służby cywilnej na zasadzie artykułu poprzedzającego, używać mają ogólnych praw służbie tej zapewnionych.

Art. 3. Wykonanie ukazu niniejszego, który w Dzienniku Praw zamieszczonym być ma, władzom rządowym Królestwa, w czem do której należy polecamy.

Dan w Petersburgu d. 1 (13) lutego 1866 r.

(podpis.) „Aleksander“.

Minister Sekretarz Stanu, W. *Płatonów*.

— *Inwalid* donosi, iż zdjęto na Podolu sekwestr rozciągnięty d. 23 lutego 1865 (v. s.) na majątkach: Grzegorza Makowieckiego, Ludwika Makowskiego, Karol Jagiełowicza i syna jego Karola, Felicyana Roguskiego, Grzegorza Krajewskiego, Celestyna Gdowskiego, Stanisława Grocholskiego, Seweryna Sieleckiego i Justyny Borowskiej, z pozostawieniem jednak majątków tych pod ostrzeżeniem aż do ostatecznego rozpoznania spraw wytoczonych przeciw owym posiadaczom.

— Jenerał-gubernator kijowski, podolski i wołyński wezwał gubernatorów tych trzech gubernij, aby znieśli się z radą uniwersytetu kijowskiego, która ma im polecać młodzież uzdolnioną do urzędu w tych guberniach, pod warunkiem jednak, że ma ona być wyznania albo prawosławnego albo luterskiego, gdyż młodzież katolicka nie będzie przypuszczaną do urzędów.

— *Gołos* ubolewa, że teatr rosyjski w Kijowie nie może utrzymać się o własnych siłach „z powodu różnorodnego składu publiczności kijowskiej“; potrzebuje przeto tak jak teatr rosyjski w Wilnie, zapomogi. Jakto! wszakże dzienniki rosyjskie wciąż utrzymują, że cała Litwa, Podole, Wołyń i Ukraina zamieszkałe są przez Rosyan, a tylko garstka przybyszów Polaków, którą rząd wyzuwa z majątków i wywozi z kraju w głąb Rosyi lub na Sybir, utrzymuje żywioł polski; a tu się pokazuje, że Kijów, gdzie nie wolno pod karą pisać i mówić po polsku w domach nawet prywatnych, nie jest w stanie utrzymać jednego teatru rosyjskiego! Kijów liczący przeszło 60,000 mieszkańców, nie może utrzymać teatru rosyjskiego, gdy tymczasem w mniejszem Wilnie a dwa razy mniejszym Żytomierzu był teatr polski, póki go nie zamknięto. Był także i w Kijowie teatr polski, lubo nie pozwolono mu nigdy stale przebywać w tem mieście.

— Podporucznik saperów Waśkowski skazany został na pozbawienie wszelkich praw i do ciężkich robót na lat cztery, a potem na osiedlenie w Syberyi za związki rewolucyjne w Petersburgu, czynny udział w zbieraniu składek za kwitami rządu narodowego, ukrywanie osób należących do buntu i podrabianie dla nich fałszywych dowodow.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Donoszą nam, że pp. A. H. Z. z Królestwa Polskiego złożyli na ręce jednego z tutejszych obywateli 60 rubli na pierwszy fundusz Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczéj w celu podniesienia moralności i oświaty, skoro założenie tego stowarzyszenia dozwolonem zostanie, o co już poczynione są kroki do właściwych władz rządowych.

— X. Apolinary Laskowski proboszcz w Rymanowie donosi nam, że w r. 1865 zawiadomił Oddział archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa nauk. krak. o pomniku Jana Sienieńskiego († 1580) znajdującym się w kościele Rymanowskim, a przytem prosił o radę w sprawie odnowienia tego pomnika. Jakoż w skutek tego doniesienia, zjechał do Rymanowa p. Adam Gorczyński członek i delegat Towarzystwa nauk., a przekonawszy się o starożytnéj i pięknéj budowie pomnika, polecił na swój koszt tegoż odnowę. Dziś więc, gdy pomnik ten świetnie odnowiony stał się prawdziwą ozdobą kościoła rymanowskiego, szan. proboszcz czuje się obowiązanym podać to do publicznéj wiadomości i złożyć p. Gorczyńskiemu podziękowanie.

— Dnia 28 lutego od południa pędzone chmury wieczorem cały widnokrąg zakryły a w nocy deszcz sprowadziły. Ciepło doszło do + 7°,0 od — 3°,2. Wiatr do południowego zbliżony słaby. Barometr opadając wskazywał dnia 1go marca o 6téj godzinie rano 322‴,60; termometr zaś + 3°,4 R.

— W piątek dnia 2go marca, Stéj Heleny ces. wdowy.

Korespondencya Redakcyi.

List podpisany „Mieszczanie tarnowscy“ nie może być ogłoszony, jako bezimienny i pełen może słusznych ale niczem niepopartych zarzutów.

Przyjechali do Krakowa od 28go lutego do 1 marca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Hrabia Edward Bukowski właściciel dóbr z Galicyi, X. Swietliński proboszcz z Wiśnicza.

HOTEL SASKI: Konstanty Pomiankowski c. k. rotmistrz z Werony, Józef Rohm aptekarz z Jarosławia, Stanisław Przedecki kupiec z Włoch, Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, Henryk Szankowski wł. d. z Kongresówki, Józef Allder ze Lwowa, Antoni Matakiewicz c. k. adjunkt powiat. z Cięszkowic, Jan Hubicki z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Sieger Wincenty budowniczy z Pesztu, Swoboda Jakób z Mogiły, Chwalibóg Feliks z Kongresówki, H. Pieiralt aktorka, E. Ciercmak żona adwokata z Pragi.

HOTEL POLLERA: Kauffmann Robert inspektor banku z Wiednia, Danton A. nauczyciel z Francyi, Surowcow I. kupiec z Odessy, hr. Lubieniecki Zdzisław wł. d. z Kongresówki, Babirecka Róża wł. d. z Tarnowa, Pollaczek W. kupiec z Pragi, Winkelmann Ch. fabrykant z Prus, Dyckerhoff Rudolf fabrykant z Mannheim.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: Do 1 maja oferty na dostawę materyałów do gościńców w pow. Sanockim, cena fisk. 3710 złr. 39 cent.— W d. 23 marca i 27 kwietnia sprzedaż części realności pod l. 201 we Lwowie, cena wyw. 4560 złr. — W d. 15 marca sprzedaż realności pod l. 338 w Krakowie, cena wyw. 16,362 złr. 56 cent.— W d. 22 i 23 mara oraz 5 i 6 kwietnia w Bochni sprzedaż płócien i towarów bławatnych Amalii Nebenzahl. — Do 6 marca oferty na dostawę materyałów w okręgu drogowym żółkiewskim do gościńca warszawskiego, cena wyw. 1367 złr. — D. 15 marca i 3 kwietnia dom z placem pod l. 61 w Makowie, cena wyw. 200 złr. — W d. 15 marca sprzedaż połowy realności pod l. 161 w Winnikach. — W d. 23 marca sprzedaż realności pod 462 we Lwowie, cena wyw. 1576 złr. — W d. 8 marca sprzedaż we Lwowie magazynu saletry, cena wyw. 4634 złr. 35 cent.

Posady: Akcesisty urzędów pocztowych w Galicyi (kaucya 400 złr.), podania do 4 tygodni.— Tłumacza języka polskiego we Lwowie, podania w 4ch tygodniach. — Dwóch nauczycieli w Cieszynie języka łacińskiego i greckiego w połączeniu z wykładem niemieckim i polskim lub czeskim. — Miejskiego studziennego we Lwowie (pensya 480 złr. na mieszkanie 120 złr.).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 28 lutego. *Sürgöny* donosi, że N. Pan przekazał 5000 złr. na rozdanie między ubogich. *Lloyd* mówi, że jeszcze podczas pobytu N. Pana w Budzie, wyjdzie reskrypt królewski w odpowiedzi na adresy. Wyjazd Najj. Państwa nastąpić ma 6go marca. Wczoraj Cesarz JMć znajdował się w teatrze narodowym, gdzie publiczność powitała go zwykłemi objawami lojalności.

Peszt 28 lutego. Podług dziennika *Sürgöny* przemowa Tawernika podczas wręczenia N. Panu adresu Izby wyższej, brzmiała następnie: „Najjaśniejszy Panie, Miłościwy Cesarzu i Królu! Z polecenia Izby magnatów mamy zaszczyt wręczyć najuniżeniej WCKMci adres Izby magnatów i prosimy WCKMć w najgłębszej czci, abyś raczył przyjąć ją najłaskawiej, jako szczery, wierny wyraz niewzruszonej wierności Izby dla wysokiej osoby i najjaśn. domu panującego, jakoteż nieodłącznych uczuć patryotycznych“.

Peszt 28 lutego. *Vilag* nazywa wczorajsze odpowiedzi cesarskie nowym krokiem zbliżenia się, i tem mniej o takowem wątpi, że rząd pośpieszył dać wczorajszym odpowiedziom treść faktyczną. Najistotniejszą jej częścią są słowa, że obawy, jakie się pojawiły w rozprawach, nie zwichną gotowości sejmu w osiągnięciu ostatecznego celu. *Vilag* przekonany jest, że nadzieja ta spełni się; z drugiej jednak strony, że rząd nie wystawi energii sejmu na zbyt ciężką próbę. „Dowiedźmy — kończy *Vilag* — że dajemy królowi i państwu to co jest królewskiego i co państwu należy, a będziemy mogli domagać się tem słuszniej, co jest naszego“. *Lloyd* widzi w odpowiedzi danej magnatom, że duch i kierunek mowy tronowej ale nie głoska jej uważana jest za decydującą. W miejsce wyrażenia: „wspólne sprawy“ wchodzi w odpowiedzi wyrażenie: „nakazana okolicznościami wspólność interesów“; odpowiedź kładzie tylko nacisk na słowa: „pomyślność i wielkość całej monarchii“ a nie wspomina o „jednolitym składzie“ monarchii. Dotknięta w odpowiedzi do reprezentantów zgodność pod względem ostatecznego celu, uważaną być może jako nabytek uzyskany przez adresa i rozprawy adresowe; dla tego *Lloyd* z podwójną wita je radością.

Peszt 28 lutego. Po zdaniu sprawy Izbie niższej przez prezesa o wręczeniu adresu, Deak postawił wniosek, aby wybrać komisyę z 50 członków złożoną dla przygotowania obrad nad „sprawami wspólnemi.“ W komisyi tej ma być zostawionych 15 miejsc dla deputowanych siedmiogrodzkich; należy także uwzględnić Chorwacyę. Böszermenyi radzi wstrzymać wybór aż do nadejścia deputowanych z Siedmiogrodu; lecz Deak oświadcza, iż tymczasowa komisya ma przygotować obrady nad tym przedmiotem, ale nie będzie jeszcze wydawać uchwał. Jutro przyjdzie pod rozprawy ten wniosek.

Berlin 27 lutego. *Staats Anzeiger* zamieszcza postanowienie ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, zakazujące w Prusiech dziennik *Neue freie Presse*.

Berlin 28 lutego. Jenerał Manteuffel przybył tu na radę ministrów.

Kiel 27 lutego. „Dziennik rozporządzeń dla Holsztynu“ zamieszcza podanie rządu krajowego do Namiestnika względem zwołania komisyi z 15 członków złożonej dla naradzenia się nad budżetem. Namiestnik wydał reskrypt w zadosyć uczynieniu temu żądaniu.

Szlezwik 27 lutego w wieczór. Gubernator jenerał Manteuffel zawezwany w nocy telegramem, odjechał dziś rano o 6ej do Berlina.

Paryż 28 lutego *(Wand.)*. W sferach dobrze świadomych krąży pogłoska dość zapewniana, że gabinet tuileryjski oświadcza się za utrzymaniem dotychczasowego stosunku księstw Naddunajskich do Porty, a pod względem następcy po Kuzie oświadczy się za księciem Władysławem Czartoryskim.

Londyn 27 lutego w nocy. Layard oświadczył w Izbie niższej, że żaden rząd europejski nie domagał się od Francyi takich przywilejów w żegludze, jakie otrzymało od niej maleńkie Monaco, ale zrobiono Francyi przedstawienia, iżby wypadek ten nie stanowił precedensu.

Londyn 28 lutego. *Times* nadmienia jako pogłoskę, że Russell z powodu różnic w gabinecie uprasza o uwolnienie, a poleca księcia Somerseta na naczelnika gabinetu; dodaje zaś, że wolałby konserwatywne bezkrólewie. *Times* jednak ani ręczy za prawdę tej pogłoski, ani jej nie zaprzecza.

Bukareszt 27 lutego. Minister Rosetti żąda utworzenia gwardyi narodowej

---

Nie ustają pogłoski o powołaniu hr. Gołuchowskiego to na kanclerza, to na ministra bez teki, dotychczas jednak opierają się one na domysłach; lubo hr. Gołuchowski miał być zawezwany do Wiednia na sobotę. List, ktory ztamtąd w tej chwili odbieramy, nic o tem jednak nie wspomina, dla innych atoli ważnych wiadomości, które list ów zawiera, podajemy go tu w całości jak następuje:

Wiedeń 28 lutego.

— *r*. Doniesienia z Pesztu pisane pod natchnieniem stronnictw sejmowych, a więc zwykle bardzo pewne, od poniedziałku donoszą o nowym a wcale niespodziewanym zwrocie.

W niedzielę jeszcze przyznanie odrębnego ministerstwa dla Węgier uważano za rzecz tak pewną, iż sam hr. Apponyi toczył z różnemi osobami rozmowy o swojem nowem zadaniu; wieczorne dzienniki peszteńskie z poniedziałku rozprawiały jeszcze o przyznaniu ministerstwa jako o fakcie nie ulegającym żadnej wątpliwości. Tylko półurzędowe organa już w tym dniu otrzymały niejakie wskazówki o nowym zwrocie rzeczy. Zwrot ten jest dziełem hr. Belcredego, który z anti-dualistycznego stanowiska swego stanowczo przeciw takiej koncesyi występował, i rzecz dziwna! w opozycyi swej usilnie był popieranym przez hr. Maurycego Esterhazego, który jako w zasadzie przeciwny parlamentaryzmowi, zląkł się sojuszu między tak zwanem stronnictwem konstytucyjnem w krajach dziedzicznych a stronnictwem Deaka, sojuszu, którego z niejakich objawów się domyślał. Rozstrój i zwątpienie ogarnąć miało członków sejmu węgierskiego; zamierzają oni atoli wytrwać przy swych żądaniach, unikając pilnie, by przez opozycyę z zasady nie zamknąć drogi do dalszych rokowań.

List powyższy wraz z pogłoską o powołaniu hr. Gołuchowskiego, o której wspominamy, wyczerpuje wszelkie wiadomości z Wiednia. Odpowiedzi N. Pana na adresa Izb sejmowych zadowoliły organa wszystkich odcieni, co może posłużyć za dowód, jak mało są wybitne. Jakoż dzienniki centralistyczne dopiero drogą zawiłych wniosków dochodzą do konkluzyi, że zimną wodą zlewają owe odpowiedzi rozpalone żądze węgierskie. *Wiener Abendpost* w długim, nieznośną frazeologią nadzianym artykule cieszy się, iż zasady wyrażone w mowie tronowej, znalazły oddźwięk w przemowach cesarskich. „Słowa N. Pana“ — pisze — „są nam rękojmią, iż te zasady będą musiały być podstawą konstytucyjnego życia, mającego objąć wszystkie kraje monarchii.“

W Berlinie zanosi się na jakiś krok stanowczy. Pogłoski o ustąpieniu hr. Bismarka a powołaniu hr. Goltza nie są pewne; *Börsen Ztg* pisze zaś, że hr. Bismark jedzie do Paryża niebawem, zapewne, aby starać się o pozyskanie Cesarza Napoleona dla swoich widoków. Wczoraj miała się odbyć w Berlinie stanowcza narada ministrów z królem w sprawie Księstw. *Nordd. allg. Ztg* uważa podanie rządu holsztyńskiego do Namiestnika przeciw aneksyi, jako krok wyjaśniający obecne położenie, a zatem jako punkt wyjścia.

Jeden z dzienników hamburskich ogłasza odpowiedź namiestnika Holsztynu na podanie o zwołanie nadzwyczajnej komisyi budżetowej. W piśmie tem fmp. br. Gablenz oświadcza, iż nie mógł zwołać reprezentacyi, z powodu, iż w kraju objawiła się chęć wspólnej reprezentacyi z Szlezwikiem i odpowiedniej zmiany konstytucyi. Gdy jednak potrzeba na to zezwolenia Prus rządzących w Szlezwiku; lepsza zatem konstytucya jaka jest niż żadna. Dla tego rząd cesarski nie będzie stawiał przeszkód w powołaniu tymczasowej reprezentacyi dla załatwienia budżetu. W piśmie tem jest natrącenie o małym ułamku mieszkańców, który świeżo objawił brak zaufania. Słowa te odnoszą się do twórców adresu domagającego się przyłączenia Księstw do Prus.

Nie znamy jeszcze mowy Thiersa w ciele prawodawczem francuzkiem w d. 26 lutego przy rozpoczęciu rozpraw adresowych. Trwała ona blisko cztery godziny z małemi przerwami. Poprawek do adresu przybywa coraz więcej; rozprawy przeto długo się pociągną, ale skutek ich ten chyba, że opozycya będzie tylko manifestacyą, a nie stroną walczącą.

Nic dziś nowego nie przybyło w sprawie Księstw Naddunajskich. Podanie *Wanderera*, jakoby rząd francuski stawiał w Bukareszcie kandydaturę ks. Władysława Czartoryskiego nie zasługuje na wiarę. *Pays* otrzymał polecenie potępiania Kuzy, że grał rolę dwuznaczną między Rosyą a Francyą. Upadek jego stał się przeto nieuniknionym. Co do przyszłéj konferencyi w sprawie Księstw, takowa nie odbędzie się w Stambule, lecz bądź w Wiedniu bądź w Paryżu. Rząd austryacki przekłada podobno Paryż, a to aby uniknąć obecności w Wiedniu pełnomocnika włoskiego. Poselstwa belgijskie otrzymały rozkaz oświadczenia urzędownie, iż ks. Filip nie przyjmie tronu rumuńskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 1 marca. Sejm uchwalił dziś po większej części bez dyskusyi w drugim i trzecim odczycie instrukcyę dla Wydziału krajowego, stósownie do wniosków komisyi.

Wiedeń 1 marca. *Wiener Ztg* zamieszcza reskrypt królewski z dnia 27 lutego w odpowiedzi na przedstawienie sejmu chorwackiego względem wstrzymania rekrutacyi w Chorwacyi i Słowenii, dopóki sejm nie postanowi w tej mierze. Inny reskrypt królewski z dnia 27 lutego na adres sejmu zagrzebskiego, wzywa Sejm do bezzwłocznego wybrania deputacyi, któraby wraz z deputacyą sejmu węgierskiego naradzała się nad obopólnym stosunkiem prawnopolitycznym tudzież nad stosunkiem do całego państwa. Reskrypt odmawia wchodzenia w rozbiór pytania względem unii z Dalmacyą, dopóki wzmiankowane stosunki nie będą stale naznaczone, i oświadcza, iż wzgląd na siłę zbrojną monarchii nie pozwala znosić istniejących urządzeń wojskowych, a wreszcie wzywa, aby przystąpić bezzwłocznie do kroków będących warunkami rozwiązania kwestyj zarówno dla wszystkich ludów Austryi ważnych.

Berlin 1 marca. Dzienniki dzisiejsze utrzymują jednogłośnie, że na wczorajszej radzie ministrów (na którą zawezwano z Szlezwiku jenerała Manteuffla) naradzano się nad ostatecznem urządzeniem Księstw, i że zapadło w tym względzie postanowienie.

Londyn 2 marca. Dzisiejszy *Globe* nadmienia, że jest upoważniony oświadczyć, iż wzmiankowane przez *Times* pogłoski o wystąpieniu lorda Russella z gabinetu są czczym wymysłem.

Kursa. Wiedeń 1 marca godzina 2 po połud. Metaliki 61·35. — Pożyczka narodowa 63·85. — Losy z roku 1860 79·55. — Akcye banku 734. — Akcye kred. 144.60. — Londyn 101·80. — Srebro 101·70. — Dukat 4·86.

Paryż 1 marca. Renta 69.35.

Załącza się sprawozdanie z 36go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

NEKROLOG.

W dniu 24 Lutego r. b., zakończył życie w majątku swym Kępie Lubaskiéj w Królestwie Polskiem, *Eugeniusz Bogusz*, potomek zasłużonéj od wieków, a w ostatnich czasach znanéj z nieszczęść rodziny. W dziecinnym prawie jeszcze wieku, bo zaledwie licząc lat 15, pospieszył on w roku 1831 z liceum Krakowskiego pod sztandary narodowe i dał się poznać nieustraszoną odwagą i wytrwałością. W lat kilkanaście późniéj, utraciwszy ukochaną żonę, przeniósł się z dóbr tejże, do rodzinnéj swéj wioski i oddany wyłącznie gospodarstwu, podniósł znajomością rzeczy i usilną skrzętnością, rezultaty jego do bajecznéj skali. Gościnny, wesoły, gotów zawsze do szczeréj, przyjacielskiéj rady, umiał sobie jednać przyjaźń wszystkich, co go bliżéj znali. Kochany od swych dawnych poddanych, starał się ciągle o ulepszenie ich bytu wzorem i czynną pomocą. Od pół roku zagrożony suchotami, znosił on z rezygnacyą swe cierpienia aż do chwili, w któréj go Stwórca do lepszego życia powołał. — Pokój jego duszy!

(302) *

Podziękowanie

imieniem brata mego Jana — które składam szanownéj Publiczności, a mianowicie obu Gimnazyom, za udział na pogrzebie *Józefa Załuskiego*, ucznia VI. klasy, tak przezacnym Dyrekcyom, jako i całéj młodzieży szkolnéj.

Kraków dnia 28 Lutego 1866.

Stryj i Ociec chrzestny zmarłego:

(301) **Józef Załuski.**

Nakładem Księgarni

J. M. Himmelblau'a

w KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 356.

wyszło dziełko *Wiktora Cherbuliez* pod tytułem:

„Romans uczciwéj kobiety;“

i *Juliusza Sandeau* pod tytułem

„PUŁKOWNIK,“

razem w 2ch tomach; tłumaczone z francuzkiego. — Cena obydwóch tomów, składających się z 29 arkuszy, złr. 2.

(323-1-3)T

Obwieszczenie.

L. 508.

Podaje się do wiadomości, iż na dniu 16 Marca r. b. o godzinie 10 zrana odbędzie się w c. k. urzędzie powiatowym licytacya na wypuszczenie, od dnia 1go Kwietnia 1866 zacząwszy, w ośmioletnią dzierżawę młyna murowanego o 4 kamieniach na Podkamyczu w gminie Balice położonego z wszelkiemi zabudowaniami i gruntami według mapy pomiarowéj wynoszącemi morgów 54, sążni kwadr 859.

Za cenę wywołania na rok stanowi się kwotę złr. 700 w. a., z któréj dziesiątą część t. j. złr. 70 jako wadyum przed licytacyą złożyć należy.

Dla ułatwienia konkurencyi przyjmować się będzie także pisemne oferty przed licytacyą i podczas licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi w c. k. urzędzie powiatowym w godzinach kancelaryjnych odczytać można.

Z c. k. urzędu powiatowego

Liszki 24go Lutego 1866. (324-1-3)

Obwieszczenie.

Nr. 1601

Wcelu obsadzenia opróżnionej posady miejskiego studziennego za kontraktem z płacą rocznych 480 złr. w. a. i pomieszkaniem w naturze lub relutum kwaterowego w ilości 120 złr. w. a. lecz z obowiązkiem wyłącznego zatrudnienia się wodociągami, studniami i innemi robotami w interesie miasta Lwowa w zawodzie ciesielskim, rozpisuje Magistrat król. miasta Lwowa niniejszem ponowny konkurs z terminem do 15go marca 1866.

Ubiegający się o tę posadę, winien posiadać wiadomości fachowe, umieć czytać i rachować po polsku i wywieść się dowodnie z dotychczasowej aplikacyi

Osoby zostające już w służbie publicznej, prośby swe wnosić mają na ręce władzy przełożonej, inni kandydaci zaś wprost do Magistratu lwowskiego.

Lwów dnia 30 stycznia 1866.

(275-1-3)

Handel Korzenny i Win **Jana Feika**

w Krakowie przy ul. Floryańskiéj, sprzedaje

Nasiona z produkcyi Węgrzynowic,

Buraków pastewnych żółtych, w połowie ponad ziemią rosnących, (tak zwanych buraków Polla), korzec 64 funt. wied. netto po 19 złr. — niżéj ćwierci korca, funt po 35 cent.

Kapusty głowiastéj, trzech wyborowych gatunków: Brunszwickiéj, Cetnarowej i Cesarskiéj z wysokiemi głwami,- funt wagi celnéj po 7 złr. 50 cent.. niżéj ¼ funta łut po 25 cent.

Koniczyna i inne nasiona.

Żądania zamiejscowe załatwiają się natychmiast. (261-2-6)T

SPIS NASION

pp. Ernest & v. Sprekelsen

Następców

pp. O. G. Boot w Hamburgu,

rozdaje bezpłatnie

F. I. Kirchmayer i Syn w Krakowie,

przyjmuje oraz obstalunki.

(329-1-3)

Sześć korcy najpiękniejszéj Tymotki,

z Państwa Kalwaryjskiego, jest do sprzedania, korzec po 35 złr. w. a.

w Handlu **I. F. Fischera**

w Krakowie, Rynek główny N. 33.

(324-1-6)

Obwieszczenie.

Fabryka wyrobów z torfu w Jeziorkach koło Chrzanowa w Galicyi, o jednę milę od stacyi kolei Północnéj Trzebińskiéj i Szczakowskiéj oddalona, położona przy kolei Krakowsko - Wiedeńskiéj, w najbliższym związku z Rosyą i Prusami, jest u podpisanego kuratora masy ugodnéj z wolnéj ręki do nabycia.

Fabryczne zabudowania i piwnice są wystawione z twardego materyału; maszyny i aparaty w ten sposób urządzone, iż w przeciągu roku najmniéj 4.000 cetnarów surowéj nafty na petroleum, olej solarny i parafinę rzerabianemi być mogą. Cetnar torfu kosztuje 7 centów na miejscu w składzie, i jest takowy wcale odpowiednim środkiem do opału użyć się dającym: fabryka ta przeto przy odpowiednim kapitale obrotowym, zawsze może przynieść korzyści.

Mający chęć nabycia téj fabryki zechcą swe frankowane oferty — zawierające cenę jaką ofiarują, wraz z 5% wadyum w gotówce lub w jakichkolwiek bądź efektach giełdowych, obliczonych po kursie dziennym — nadesłać najdaléj do 31 Marca 1866 na ręce podpisanego kuratora masy ugodnéj, w zamian czego otrzymają na życzenie bliższy opis budynków, maszyn i aparatów.

Cieszyn dnia 25 Lutego 1866.

C. k. Notaryusz,

jako Komisarz sądowy w masie ugodnéj pana Pawła Gurniaka.

(299-1-3) **Farnik.**

Pastylki przez Gelis & Couté

przez cesarską Akademię medyczną uznane

Pastylki te uzyskały uznanie Akademi w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisyę złożoną z panów Profesorów Bouillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadczenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Couté, które najkorzystniéj używają się przeciw bladaczce (hlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych itp.

Pastylki Gelis et Couté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach, opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.

Główny skład: w Paryżu Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve, — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* i p. *Brunon Miczyński* i aptekarze; — we Lwowie: pp. *Ruker* i *Berliner* aptekarze.

(W)(21-6-) T

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; – w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego*.

(3-16 25)T

Właścicielka Łaźni parowej dawniejszéj

oznajmia, że z dniem 1go Marca zniża cene kąpieli parowej jakoto: za samą kąpiel 30 cent., zaś 6 za biletów razem wziętych tylko 1 złr. 20 centów — przy tej samej usłudze i dogodności jak dotąd.

(297-1-3) **E. Borecka.**

Rurki przeciw astmie,

aptekarza **Levasseur.**

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (18-18-)T

Do wynajęcia

w głównym Rynku od 1go Kwietnia rb.:

Mieszkanie na pierwszem piętrze,

sześć pokoi i kuchnia.

Lokal Sklep,

Mieszkanie kawalerskie

na trzeciem piętrze, każdego czasu.

Wiadomość w Handlu A. Wojczyńskiego. (235-4-6)T

Międzynarodowa Wystawa Maszyn i Sprzedaż.

Towarzystwo gospodarcze Wrocławskie, w skutek korzystnych rezultatów uzyskanych na wystawach w dwóch ostatnich latach, urządzi w tym roku, a to

dnia 2, 3, i 4 Maja 1866,

w Wrocławiu wielką wystawę i targ Maszyn i Sprzętów gospodarczych, oraz leśnych i domowych.

Porządek targu i formularze do zameldowań mogą być powzięte u podpisanego jeneralnego Sekretarza W. Korna, tudzież w centralnych urzędach gospodarczych i głównych Towarzystwach rozmaitych krajów.

Należytość **targowa nie płaci** się i za miejsce kryte. **Premie nie będą** udzielane żadne.

Do spedycyi poleca się tutejszy pan L. W. Löhnert, Büttnerstrasse 34.

Zaprasza się niniejszem Fabrykantów krajowych i zagranicznych do zwiedzenia tego targu.

Zameldowania przyjmują się tylko do 1go Kwietnia 1866.

Komisya Wystawy Maszyn i targowa.

R. Seifert. **Wilchelm Korn**

(328) w Wrocławiu, Gartenstrasse, 18

Hambursko - ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt:

Germania kapitan	**Ehlers**	3 Marca.	**Teutonia** kapit.	**Haack**	7 Kwietnia
Bavaria „	**Taube**	17 Marca	**Allemannia** „	**Trautmann**	14 Kwietnia
Saxonia „	**Meier**	31 Marca..	**Borussia** „	**Schwensen**	21 Kwietnia

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**

Cena przewozu towarów: L. **3. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder,“** kapitan **Winzen.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten.** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

(28 9-) **Staar & Getzhofer** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4.

Ulica Bracka N. 160.

Wdowa po Obraczayu, mając powierzony sobie Skład z fabryk hr. Laryssza **Séra Szwajcarskiego, Limburskiego i Powideł** za bardzo mierną cenę, poleca się łaskawym względom szanownéj Publiczności w Krakowie i okolicy. (287--3)

Wieś Biezdziedza,

w obwodzie Tarnowskim milę od Jasła, w najlepszéj glebie, jest do wydzierżawienia. — 300 morgów gruntu pszennego i łąk, Młyn z Traczem, Propinacya; miasteczko Kołaczyce o ćwierć mili. — Zgłosić się w Tarnowie pod adresem **M. R.** pod L. 275. (298-1-3)

Ogier „Poczekaj,“

pełnéj krwi, anglik, stada p. Mysłowskiego, syn „Horse'a“ i „Flory Macdonald,“ a wnuk „Devils-Childa“ i „Special Train“ po ojcu, „Hopefula“ i „Emilii“ po matce, będzie stanowił w Cząstkowicach, o milę od Jarosławia. Przez wzgląd na złe czasy, tylko po 20 złr. i 2 złr. na stajnię. Listy proszę adresować wprost do mnie, poczta Jarosław. (264--3

Fr. Wiesiołowski.

PASTYLKI z ERGOTYNY

przez **Bonjean.**

Zaszczycony złotym medalem farmaceutycznego Towarzystwa w Paryżu.

Pastylki te bywają używane z jak najlepszym skutkiem przez najsłynniejszych lekarzy europejskich przeciw krwotokom każdego rodzaju, płuciu krwią, biegunce i chronicznemu rozwolnieniu, (które niemi leczą się w kilku dniach) przeciw zatwardzeniom i upławom kobiecym. Przez swą energiczną działalność na cyrkulacyę krwi stają się pastylki te oraz najlepszym środkiem przeciw słabościom piersiowym.

Główny skład w Paryżu: Labelonye et Comp., 19 rue Bourbon Villeneuve. — w Krakowie: w aptekach pp. *Miczyńskiego* i *Redyka* we Lwowie: w aptekach pp. *Rukera* i *Berlinera*. (22-7 9)T (W)

Uwiadamiam szanowną Publiczność, iż za zezwoleniem Wysokiego Rządu otworzyłam przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284/440,

Szkołę przygotowawczą żeńską.

Nabyte w tym zawodzie 18-letnie doświadczenie może być rękojmią, iż zaufaniu należycie odpowiem.

Udzielam także prywatnie (zbiorowo) języka francuzkiego. (284--3)

Emilia Siermontowska.

OGIER

Rzędowy, gniady,

miary 16téj — ośmio-letni, urodzony w Kis-Byr, pełnéj krwi angielskiéj Wilsfort, po Wilsforcie od Troy, stanowi obce klacze po cenie 20 złr. i 1 złr. na stajnię, *w Wróblowicach*, powiecie Wojnickim. (296-2-3)

Zniżenie cen Herbaty!

Z powodu zniżonego cła w Anglii gatunki powszechnie używane i odbyt mające, zawsze najświeższe:

Najprzedniejsza **Congou**, czysto czarna, funt wagi wiedeńskiéj, zamiast 2 zł. reńs. tylko 1 złr. 80 c.

Flowery Pecco, 1szy gatunek, zamiast 4 złr. tylko 3 złr. 20 c.

Taż sama 2gi gat. zam. 5 zł. tylko 4 zł.

Najprzedniejsza, zamiast 6 zł. tylko 5 zł.

Poleca się oraz wszelkie inne towary kolonialne, Korzeni, Wódek, Rumu, jako też i towarów Norymberskich po znacznie zniżonych cenach do dziś dnia praktykowanych.

W Handlu nowo założonym w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 36 od ulicy s. Jana.

(286-3)T **K. Sroczyńska.**

L. Sroczyński, prokurę prowadzący.

W gmachu Nowych Łazienek

obok Plantacyj,

otwartą została

ŁAŹNIA PAROWA,

z kąpielami spadowemi, deszczowemi i natryskowemi,

według najświeższych ulepszeń w tego rodzaju zakładach za granicą.

Kąpiel parowa kosztuje 35 cent.
Prześcieradło . . . . . „ . . . . 5 „
Mydło . . . . „ . . . . 3 „
Jajo . . . . „ . . . . 3 „

W Piątek, Sobotę i Niedzielę użytą będzie para wydobyta z polewanych warem kamieni, we wszystkich zaś innych dniach tygodnia para puszczana z kotła.

W Piątek dla klasy mniéj zamożnéj kosztuje kąpiel 25 centów.

Dla kobiet otwartą będzie Łaźnia parowa w Środę i Sobotę, zawsze od godziny 2éj po południu.

W dniach przeznaczonych dla kobiet, mężczyzni kąpać się mogą tylko do godziny 1éj po południu.

W abonamencie 10 biletów płaci się 2 złr. 50 cent. (221-9-12)T

Osoba młoda,

Polka, posiadająca oprócz języka ojczystego, francuzki i niemiecki, tudzież muzykę — pragnie znaleźć obowiązek Nauczycielki w obywatelskim domu.

Bliższa wiadomość tak osobista, jako też przez listy frankowane w domu Wgo *Peterkiewicza* przy ulicy Szewskiéj pod L. 209 II piętro w Krakowie. (288-3)

Kamienica piętrowa

w Krakowie, pod L. 254 miasto, I. dzielnica, naprzeciw Reformatów, **do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.**

Bliższa wiadomość w kamienicy pod L. 491/72 przy Dominikanach w Krakowie na II. piętrze, lub wprost u właściciela pod adresem N. 498¼ we Lwowie.

(291-3)

OSOBA

płci żeńskiej, mieszkająca przy ulicy Wolskiéj pod L. 69, w domu kasztelana Łempickiego, pragnie udzielać w mieście lekcyj muzyki i języka niemieckiego. — Zgłosić się w miejsce oznaczone.

(294 2-3)

Zastrzeżone opieką przywilejów cesarskich, królewskich i książęcych dworów!

Dra BÉRINGUIERA c. k. uprzywil.

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Poleca się jako nieomylny środek do utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów; mianowicie używa się w wypadkach szybkiego wypadania lub przedwczesnego ich siwienia.

Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera zabezpiecza od przykrych parpli i liszajów, nadaje włosom piękny połysk, przyjemną gładkość i gibkość, — przez co bez wątpienia jedną zgłówniejszych ozdób każdéj wytworniejszéj toalety być może.

Cena jednéj na Dłuższo używanie wystarczającéj oryginalnéj flaszki 1 zlr. w. a.

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

(Cena pudełeczka z załączonemi do użycia potrzebnemi 2 szczoteczkami i dwoma miseczkami złr. 5).

Uznany został przez wszystkich znawców i licznych konsumentów jako zupełnie odpowiedni celowi i przytem nieszkodliwy przy farbowaniu włosów na głowie, brodzie i brwiach we wszystkich żądanych odcieniach, nieplamiący skóry i nie wydający żadnéj woni. Użycie jego jest łatwe, a kolor nadany włosom bardzo naturalny.

Po farbowaniu, które zresztą jest trwałe i silne, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów.

Nowa etykieta złoto - liliowa

cała paczka 70 cent.

pół paczki 35 cent.

Aromatyczna Pasta do zębów Dra Suin de Boutemard.

Preparat ten złożony z najczystszych i odpowiednio celowi zastosowanych składowych części, uznany został za najstosowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, które daleko prędzéj i lepiéj czyści niż wszystkie dotąd znane i używane środki, a zalecając się jeszcze tem, iż wcale emalii zębów nie ściera, działa jako środek wzmacniający i całą wewnętrzną powierzchnię ust w pożądanéj świeżości utrzymujący.

Zarejestrowana marka zastrzegająca.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z czystych roślinnych *ingredyencyj*, działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu, przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, a nadto służy zarazem wybornie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.

Cena oryginalnéj sztuki 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Mydło to oliwne, wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące, lecz oraz *miękkość i świeżość* powodujące własności wszelkim wymaganiom jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem być polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikantiejszej skóry *Dam i Dzieci*.

Cena oryginalnéj sztuki 35 cent. w. a.

Wszystkie powyżéj wymienione, przez swoje odznaczające się własności, słynnie znane kosmetyczne preparata, sprzedaje pod gwarancyą prawdziwości — zawsze po cenach fabrycznych: w KRAKOWIE pan **Józef Bartl**; jak również: w **Białéj** pp. Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** pani Ewa Kornfeldowa, — i p. Franciszek Gomoliński, — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski aptekarz, — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt apt. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyncach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt. p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** p. Robert Barański apt. — w **Manastarzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. Franciszek Staniz, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ign. Garan. — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Switalski aptek., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

(26-3-12)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	516	506
Ruble ros. za 100 rsr.	132	129
Talary prs. za 150 złr.	99½	98½
Bankn. prus 100 tal.	152¼	150¼
Srebro nowe austr.	102	101
Dukat ważny	4 88	4 78
Napoleon d'or	8 20	8 05
Półimperyały rosyjs.	8 40	8 25
Listy galic. nowe z k.	64 50	63 40
— — stare „	67 50	66 50
Oblig. indem. „	67 50	66 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	158	154

Wiedeń 28 lut. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	61 20
5% Pożyczka narod.	63 80
Akcye banku wied.	733 —
— — kred.	143 30
Losy 5% z r. 1860	79 45
Srebro	101 75
Londyn 10 funt. szter.	101 75
Dukat pojedynczy	4 86

Wiedeń 28 lutego	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 90	56 75
— Pożyczka narod.	63 90	63 70
— Metaliki na m. k.	61 30	61 01
— Obl. ind. niż. Aus.	81 —	80 50
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	66 75	66 —
— — chor. i b.	69 50	68 50
— — galicyjs.	64 75	63 90
— — bukow.	65 25	64 25
— — siedmgr.	62 50	61 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	86 40	86 20
4% Galicyjskie	63 —	62 —
5½% Węgiersk. los.	74 —	73 75
5% Boden Cr. austr.	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	147 —	145 —
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	79 50	79 40
— — — 1864	75 20	75 10
— Como-Rente	16 50	16 —
— Kredytowe	114 —	113 50
— tryest na 4½%	110 50	109 50
— żegl. par. na D.	80 50	79 50
— Ks. Esterhazy	80 —	78 —
— Księcia Salm.	27 —	26 50
— — Palfy	23 —	22 50

	Discont. miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		24 50	24 —
— hr. St. Genois		21 25	20 75
— miasta Budy		23 50	23 —
— ks. Windischgr.		16 —	15 50
— hr. Waldstein		19 25	18 75
— hr. Keglevich		13 —	12 50
— Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		734	732 —
Zakładu kredytowego		143 40	143 20
Żeglugi par. na Dunaju		454	453
Kolei półn. Ferdynan.		1550	1548
— rządowéj fr.-a.		163 40	163 20
— zachodniéj c. El.		118 25	117 75
— Pardubickiéj		108 50	108 —
— południowéj		162 —	161 50
— Galicyjskiéj		155 60	155 40
Czerniow. z wpł. 65%		76 —	74 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. n. r.	6	85 60	85 50
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	85 70	85 50
Hamb. 100 mark.	6	76 25	76 10
Londyn 10 fun.	8	102 25	101 75
Paryż 100 frank.	5	40 60	40 55

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 10	14 —
— pół korony	— —	
— dukat na wagę	4 87	4 86
— — obrączk.	4 87	4 86
Złoto *al marco*	4 85	4 83
Napoleondory	8 19	8 18
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 60	8 55
Luidory (niemieckie)	8 35	8 30
Suwereny angielskie	10 35	10 25
Imperyały rosyjskie	8 36	8 32
Srebro	101 90	101 75
— kupony	101 90	101 80
Talary związkowe	1 53	1 52
Pruskie bilety kas.	1 52	1 51½
Lwów 27 lutego.		
Dukat	4 90	4 83
Półimperyał rosyjski	8 55	8 44
Rubel srebr. rosyjsk.	1 58	1 55
Talar pruski	1 53	1 51
Listy gal. b. kup. w. a.	62 70	62 —
— — m. k.	65 80	65 10
Obligi indem. b. kup.	65 95	65 25
Akc. kol. gal. b. kup.	155 —	152 —

Warsz. 27 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 45
Obligi skarbowe „		85 67
Listy zast III okr. „	84 —	83 75
— kupon „	—	72⅔
Listy likwidacyjne .	73	72 33
— kupon „	—	— 96⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	68 66	68 17
5% Pożyczka loteryjna	116 —	— —
Wrocł. 27 lutego.		
Banknoty austryac.	99½	98¾
Polskie bilety bank.	77⅝	77⅓
„ Listy zastaw.	—	64¼
Poznań, List. zast. 4%		
— — 3½%		
Paryż 28 lutego.		
Renta 3%	69 40	
Londyn 28 lutego.		
Konsole	87¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*